Nr. 284 — Czwartek 10 września 1936 r. — Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P.S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka 3. 188

Walka Czerwonej Hiszpanji z faszyzmem

Ogólna sytuacja na froncie

Minister wojny Hiszpanji ogłosił następujący komunikat:

Na froncie północnym wojska nasze kontynuują akcję w rejonie Asturji.

W prowincji Leon silny oddział powstańczy rozbity został przez nasze wojska, które wkroczyły do miejscowości Gordon, położonej w odległości 26 klm. od Leon.

Wczoraj rano m. Oviedo bombardowane było przez lotnictwo rządowe.

Na odcinku południowym wojska wierne Rządowi posuwają się w dalszym ciągu naprzód i zajęły szereg punktów strategicznych — co przyczyniło się do znacznej konsolidacji sytuacji wojsk rządowych.

Na froncie aragońskim siły rządowe otaczające Huesca zajęły większą część tego miasta. Oddziały powstańcze wycofały się do dzielnic środkowych, gdzie organizują opór w dużych gmachach Przypuszczalnie opór ten nie będzie zbyt długotrwały.

Na froncie Estramadury siły rządowe dokonały w dniu wczorajszym kilku ruchów oskrzydlających i wywiadowczych, w czasie których wzięto do niewoli wielu żołnierzy powstańczych.

W Toledo artylerja rządowa zakończyła burzenie niektórych skrzydeł gmachów wojskowych oraz wież Alkazaru, gdzie powstańcy mieli gniazda karabinów maszynowych, stanowiące niebezpieczeństwo dla wojsk rządowych w razie ataku na fortecę. Z chwilą usunięcia tego niebezpieczeństwa, opór powstańców będzie niebawem zlikwidowany.

Na odcinkach Toledo i Huesca

Premjer Largo Caballero zwiedził front Toledo. Po powrocie do stolicy, premjer oświadczył, iż bardzo optymistycznie zapatruje się na sytuację wojsk rządowych [illegible] tym froncie.

Gen. Sandino podał do wiadomości prasy, że wojska rządowe atakowały ponwnie miasto Huesca, biorąc do niewoli jeńców i znaczne zapasy materjału wojennego.

Mapa sytuacyjna terenów walk w Hiszpanji



Wiadomości ze źródeł rewolty

Ze źródeł powstańczych donoszą, że pod San Sebastjan wojska rewolty zajęły port Pesajez. Przed ewakuowaniem portu wojska rządowe podpaliły znajdujące się w porcie cysterny z benzyną i naftą.

Radjostacja w La Coruna podaje, że samoloty powstańców strąciły dwa samoloty rządowe typu Potez.

W prowincji Malaga wojska generała Varrela rozbiły wojska rządowe, które straciły 120 zabitych, kilka dział i wielkie ilości amunicji.

W prowincji Teruel dochodziło wczoraj kilkakrotnie do zaciętych walk na bagnety, przyczem wojska rządowe straciły 170 zabitych. Wojska powstańcze wzięły 200 żołnierzy do niewoli.

Z Palma na Majorce donoszą, że cała wyspa znajduje się w rękach wojsk powstańczych. Milicja katalońska opuściła wyspę.

Radjostacja w Tetuan donosi, że samoloty powstańców zrzuciły wczoraj odezwy nad stolicą, zapowiadające rychłe rozpoczęcie działań wojennych pod Madrytem. Odezwy wzywają ludność do poddania się. Na drugiej stronie odezwy umieszczono mapkę sytuacyjną z podaniem okręgów, zajętych przez wojska powstań[illegible]

Beznadziejny apel Negusa

Liga Narodów sprzedaje Abisynję Włochom

W przeddzień dorocznego zgromadzenia Ligi Narodów Negus wystosował apel do całego świata o pokój i sprawiedliwość dla Abisynji. Zaznaczywszy, że przeszło 2/3 Abisynji nie zostało jeszcze zajęte przez Włochów i że Rząd tymczasowy funkcjonuje normalnie w zachodniej Abisynji, Negus oświadcza: nasze stosunki z państwami zagranicznymi i nasz związek w charakterze członka z Ligą Narodów istnieją nadal normalnie. Wojny i pogłoski wojenne zajmują uwagę Rządów i narodów, lecz świat pragnie pokoju i sprawiedliwości bardziej niż kiedykolwiek. Właśnie pokoju i sprawiedliwości Abisynja potrzebuje tak bardzo. Zwracamy się w dalszym ciągu z apelem do narodów, gwarantujących niepodległość Abisynji, aby wypełniły swe zobowiązania.

**

W poniedziałek, przybył do Rzymu sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol, któremu towarzyszy paru urzędników sekretarjatu Ligi. Wieczorem Avenol odbył pierwszą konferencję z ministrem spraw zagranicznych Ciano.

W kołach francuskich krążą pogłoski, że jednym z tematów rozmów Avenola z min. Ciano będą zagadnienia współpracy Włoch w Lidze Narodów oraz forma likwidacji kwestji abisyńskiej w Genewie. W związku z tym wyrażane są przypuszczenia, że w toku rozmów rzymskich Avenola zbadana będzie m. in. sprawa ewentualnego niedopuszczenia delegacji abisyńskiej do obrad zgromadzenia Ligi Narodów, ze względu na to, że Abisynja jest obecnie krajem, który nie rządzi się swobodnie.

Koła, zbliżone do Avenola, zachowują całkowitą dyskrecję, ograniczając się tylko do wyraźnie optymistycznej opinji co do szans rozmów sekretarza generalnego Ligi Narodów z przedstawicielami Rządu włoskiego.

W Portugalji

Bunt na krążownikach

Wczoraj rano wybuchł bunt wśród załogi dwóch portugalskich krążowników i torpedowca. Zbuntowane okręty były bombardowane przez artylerję nadbrzeżną. Pociski kilkakrotnie trafiały w okręty i uszkodziły je poważnie. Oba krążowniki i torpedowiec zostały przyholowane do portu. Załogi aresztowano.

Budowa fortyfikacji w Prusach Wschodnich

Budowa fortyfikacji i umocnień polowych w Prusach Wschodnich poczyniła w roku bieżącym wielkie postępy. Ogromne ilości [illegible]mentu zużyte zostały na budowę podziemnych schronów betonowych.

Niektóre roboty fortyfikacyjne postanowiono przyspieszyć i [illegible]kończyć przed nadejściem zimy — to też z głębi Niemiec napływają do Prus Wschodnich drogą morska przymusowe transporty robotników. Wynagrodzenie przy wojskowych robotach fortyfikacyjnych w Prusach Wschodnich wynosi zaledwie 45 fenigów za godzinę, więc też władze zmuszają robotników do tej pracy.

W ostatnich dniach przewieziono okrętem ze Swinoujścia do Królewca przymusowy transport 800 robotników, przeznaczonych do budowy fortyfikacji w Prusach Wschodnich. Robotnicy ci pochodzą z okolic Wrocławia.

(PRESS).

W ZSSR

Walka z opozycją

przybiera charakter obłędnej manji

„Prawda" donosi z Rostowa, iż lokalne organizacje partyjne prześcigają w gorliwości w dziele wyszukiwania „trockistów". W biurze organizacji centralnego komitetu związku zawodowego handlu państwowego wydalono z partji „trockistę" Grobera. Po tym fakcie cały szereg organizacyj partyjnych w Rostowie wydalił z partji tych wszystkich członków, którzy mieli cokolwiek wspólnego z Groberem. Tak więc wydalono brata i siostrę Grobera mimo, iż oboje są „stachanowcami". Gazeta fabryki „Entuziast" doniosła, że z fabryki wydalono „resztki kontrrewolucyjnej hołoty". Pozatem wydalono z partji tych robotników, którzy, zdaniem organizacji, powinni byli „zdemaskować" Grobera, a nie uczynili tego. Wydalono z partji również osoby, które ręczyły za Grobera, gdy przyjmowano go do partji, a także jednego z robotników za to, że był... koreferentem na zebraniu, na którem wystąpił z referatem Grober. Wreszcie usunięto z partji robotnika, który był przyjacielem Grobera. (PAT.).

W czwartek o godz. 13.38

nastąpi przyjazd gen. Rydza-Śmigłego do kraju

Przyjazd gen. Rydza-Śmigłego do Warszawy nastąpi definitywnie w najbliższy czwartek o godz. 13.38.

We Francji

40.000 żołnierzy na manewrach

W południowo - wschodniej Francji rozpoczęły się manewry z udziałem 40 tysięcy żołnierzy na terenie długości około 30 km. Manewry, których kierownictwo spoczywa w ręku członka najwyższej rady wojennej gen. Mittelhausera, potrwają 4 doby.

Obchód „Krwawej Środy" w Warszawie

Dalsze wiadomości z kraju na str. 3.



Bismarck, Barcelona i endecy

Kartka z dziejów powstania 1863 r.

Powstanie polskie 1863 roku budziło żywy oddźwięk w społeczeństwach Zachodniej Europy. Nietylko cesarz Francuzów Napoleon III myśli o sposobach interwencji, ale nawet Franciszek Józef udaje, że sympatyzuje z Polakami, chociaż w gruncie rzeczy chodzi mu o dokuczenie znienawidzonym Prusom i będącej z niemi w sojuszu Rosji. W Europie mówi się poważnie o utworzeniu buforowego państwa pomiędzy Prusami a Rosją.

Wówczas na widownię występuje Bismarck i tworzy konwencję militarną z Aleksandrem II-gim.

Protestuje przeciw tej konwencji poseł angielski w Berlinie, protestują w sejmie pruskim liberałowie ze znakomitym lekarzem Virchowem na czele. „Z własnej woli — powiada jeden z liberałów — obciążamy siebie współwiną straszliwego, budzące go głębokie oburzenie i wzgardę w całej Europie polowania na ludzi".

Mówca miał słuszność. Narody Europy miały jeszcze płuca pełne wolnościowych podmuchów z Wiosny Ludów 1848 roku.

Na to oświadczenie Bismarck spokojnym, ale zdecydowanym głosem odpowiada:

— Czy niepodległa Polska zechce pozostawić swego sąsiada — Prusy w posiadaniu nadal Gdańska z Toruniu?

Bismarck doskonale pojmuje, że nowe państwo polskie będzie mogło łatwo wejść w Związek z Rosją i Francją, jego naturalną sojuszniczką, i zagrażać Prusom.

Konwencja została podpisana. Powstanie polskie krwawo zduszone. Cała Europa, a przedewszystkiem naród polski wie, komu to ma do zawdzięczenia.

Z Warszawy otrzymuje Bismarck przesyłkę, zawierającą wyrok śmierci z postronkiem i pętlą w pruskich barwach.

Drugi wyrok śmierci otrzymuje Bismarck z... Barcelony.

Brzmi on jak następuje:

„Niżej podpisany komitet propagandy rewolucyjnej pociągnął Pana przed swój trybunał. Jednogłośnie skazał Pana na śmierć i termin egzekucji oznaczył na pierwsze tygodnie następnego miesiąca".

Wyrok ten wykonany nie został, tak samo zresztą jak nie wykonany został wyrok śmierci na Bismarcka, wydany w Warszawie. Ależ czyż sam fakt wydania wyroku na gnębiciela Polaków nie dowodzi, jak bardzo brali sobie do serca los powstania polskiego Katalończycy z Barcelony?

Dzisiaj... w podziękowanie za ten szlachetny poryw — endecyzna staje po stronie jurgieltników w rodzaju Franca i jego faszystowskiej bandy, czyhającej na zgubę wolnej i pragnącej dla innych wolności Katalonji.

Oto oblicze Endecji!

Oto endecka wdzięczność i faszystowska moralność!

X. Y. Z.

Bardzo nieładnie

Przyznaję, — byłem pewny, że i Antoni Słonimski w „Wiadomościach Literackich" i p. Grabiec w „Czasie" zechcą stwierdzić lojalnie, że ich atak zbiorowy na Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela, — jakoże Liga pominęła rzekomo milczeniem tragiczny wyrok moskiewski, — był niezgodny z prawdą.

Liga nie jest żadną „ekspozyturą PPS.", i dlatego my o tej sprawie piszemy z całkowitą bezstronnością. I Słonimski i Grabiec napisali NIEPRAWDĘ. To nie ulega kwestji. Można się pomylić. Wtedy trzeba błąd sprostować, zwłaszcza, jeżeli ktoś pisze — w atmosferze dzisiejszej — w okresie listu biskupów, kampanji „I. K. C." i t. d. — w sposób, graniczący o miedzę, niestety, z ...denuncjacją. Ale jeżeli ktoś robi piekło, oskarża szereg ludzi o znanych nazwiskach o wysługiwanie się państwu sąsiedniemu, a później nakrywa się ogonem i milczy, gdy mu się wykaże... omijięcie prawdy, — to już jest bardzo a bardzo nieładnie.

I z przykrością prawdziwą konstatujemy fakt. Nic ponadto.

S. K.

Przegląd prasy

TAKT I ELEGANCJA

Reakcyjny tygodniczek „Merkurjusz Polski" w dobie rewizyty polskiej we Francji pisze:

„Republika demokratyczna zdepra wowała we Francji wszystkie dziedziny życia, wszystkie urzędy, prócz sztabu. Choć rząd francuski zawarł haniebny pakt z Moskwą, armja zachowała jeszcze niezależność. Dlatego generał Rydz-Śmigły będzie się czuł dobrze w otoczeniu żołnierzy francuskich.

Pocóż jeździć do tak „zdeprawowanego" kraju?!

Zato w tymże numerze znajdujemy biografję — Goebbelsa, utrzymaną w serdecznym tonie.

Wszystko to razem nazywa się 1) przyjaźnią dla Francji, 2) sku pianiem się przy naczelnym wodzu.

Skupiajmy się lepiej przy Goebbelsie!

„KURJEREK" KRĘCI...

„Kurjerek", który niedawno miał tysiąc zastrzeżeń, teraz bije w bęben i dowodzi, że polityczne (!) skutki rewizyty w Paryżu są wielkie. Liczy widocznie na to, że czytelnik nie pamięta, iż przed paru dniami w „Kurjerku" „stojało", że rewizyta — broń Boże! — nie ma politycznego charakteru!

A potem zaraz idzie drugi artykuł p. t. „Po Giralu — Caballero, a po Blumie — ?"

To widocznie „rewanż" za serdeczne przyjmowanie polskich gości w Paryżu...

NOWE MĄCENIA

„Dziennik Nar." stwierdza, że — znowu!! — rozpoczął się mentlik w sprawie politycznych rezultatów rewizyty polskiej.

Półurzędowa „Iskra" zapewnia w swoim komunikacie, że zarówno parafowany w Paryżu układ jak i sposób jego wykonania, nie sprowadzą żadnej zmiany linji polityki polskiej.

Trudno w tej chwili ocenić znaczenie tego zastrzeżenia. Po pierwsze opinja polska nigdy dokładnie nie była poinformowana, na czem ta linja polega, po drugie, zaś, przy płynności naszych stosunków wewnętrznych nie jest łatwo określić, na ile „Iskra" odzwierciadla obecnie zamiary i zapatrywania kół decydujących.

Wczoraj obszernie pisaliśmy (w art. B. Elmera) o różnych hamulcach, puszczonych w ruch przez „Gazetę Polską". Ale hamulców jest więcej.

Mamy nadzieję, że na hamulce znajdą się kontr-hamulce!

NIEPRZYZWOITOŚĆ.

Cat w „Słowie" charakteryzuje kolejno wszystkie główne obozy polityczne w Polsce. O PPS pisze tak:

„Stronnictwo PPS ma szczytne tradycje w walce o niepodległość, w walce o niezależność polskiej polityki zagranicznej w pierwszych latach niepodległości i ze słuszną chlubą lubi się na to powoływać. Przynależność do II-ej Międzynarodówki, jak to wykazała historja roku 1914, w praktyce nie była tak groźna. Ale mimo to wszystko dziś już ze smutkiem się zastanawiamy, czy możemy zaliczyć PPS do stronnictw polskich".

A dlaczego? Bo „Robotnik" potępił znany niewłaściwy napad p. Słonimskiego na Ligę obrony praw człowieka i obywatela.

Żałujemy mocno, iż redaktor Cat. nie rozumie tej swej nieprzyzwoitości. Organ ugodowców-feudałów kresowych, którzy płaszczyli się przed caratem, nie powinien rozdawać patentów na „polskość".

ENDECKA „KONSOLIDACJA".

Prof. Rybarski wychwala „konsolidację" w obozie „narodowym" Na to „Czas": „Przesada!" i dalej.

„By się o tem przekonać, prosz tylko porównać poglądy różnych pism narodowych. Co innego pisze „Kurjer Warszawski", co innego „Kurjer Poznański", jeszcze co innego „Warszawski Dziennik Narodowy", nie mówiąc już o poglądach, które głoszą rozmaite dzieciecioprzeszowki. Tutaj więc kon solidacji nie widać. Mamy wrażenie, że jest ona dość wątpliwa również w dziedzinie organizacyjnej. Słyszeliśmy po wielekroć razy, że główną siłę obozu narodowego stanowi młodzież. A cóż się dzieje wśród tych młodych? Od Stronnictwa odeszli, podzielili się na szereg grup, wydają parę pisemek, które się ostro między sobą ścierają. Niedawno, ktoś nam wyliczał, że młodzież narodowa rozpadła się aż na sześć ugrupowań. Czy to jest konsolidacja?"

CO TO JEST „FRONT MORGES"?

Pono istnieje w Polsce t. zw. „front Morges" z Paderewskim i Hallerem, z chadecją i NPR. „Słowo" charakteryzuje ten „front" jako „centrum" polityczne w Polsce. Czytamy:

„Centrum—t. zw. front Morges powstały pod auspicjami genjalnego artysty Paderewskiego i mniej genjalnego artylerzysty gen. Hallera, a którego podobno właściwemi sprężynami są gen. Sikorski z p. Kotem, p. Korfanty i p. Witos. Zarzuty, które są stawiane temu ugrupowaniu są bardzo poważne. Słyszy się naprzykład, takie zdania: „Front Morges jest to organizacja, kierowana przez wskazówki jednego z mocarstw europejskich. O ile te oskarżenia są słuszne, czas pokaże".

Pocóż powtarzać te niechlujne plotki? Co to znaczy „wskazówki"? Ta metoda „dyskwalifikowania" niemiłych partyj jest poprostu obrzydliwa.

„Dziennik Bydgoski" broni z zapałem „frontu Morges". Uważa naturalnie, że jego trzonem są chadecy. Oskarża endeków, o wpływy masońskie (cha! doczekali się!). I ostro ich atakuje:

„Pomysły narzucenia Polsce przez Str. Narodowe rządów autorytatywnych są nieszczęśliwe, nie są zgodne ani z prawdą polityczną, ani z polskim charakterem. Str. Narodowe musiałoby przekształcić cały naród w swym duchu, a przecież samo widzi, jak takież same zamiary nie udały się sanacji. Str. Narodowe oglądało przecież skutki rządów autorytatywnych".

GŁOS GEN. ŻELIGOWSKIEGO.

W wileńskiej prasie znajdujemy wywiad z gen. Żeligowskim. Kilka uwag posła - generała jest bardzo cennych: Np. o chłopach:

„Reforma rolna powinna być sprawą gospodarczą, ale to nie wystarcza. *Chłopi muszą wziąć udział w rządzeniu państwem.* Uprawnia ich do tego i ich liczba i obecny stan gospodarczy Polski i troska o przyszłość państwa".

O państwie totalnem:

„Wielkie plany gospodarcze mogą być realizowane i bez Faszyzmu i bez Hitleryzmu. Zresztą co się udaje w Niemczech, może się nie udać w Polsce. Przedewszystkiem *nie widzę potrzeby systemu totalnego w Polsce* ponieważ i bez niego zrealizowaliśmy ideał *silnej władzy*".

O naczelnym wodzu — gen. Ż. jest przeciwny temu, by do rozgrywek politycznych wciągać autorytet naczelnego wodza:

„Mało mamy autorytetów, powstaje pytanie, czy należy w obecnych warunkach depresji gospodarczej rzucać na szalę wielki autorytet przyszłego ewentualnego Wodza Naczelnego wojsk polskich.— *Czy należy wprowadzać do gry* wielki kapitał moralny, którym jest autorytet Wodza Naczelnego".

Trzeba przyznać generałowi, że powyższe uwagi są trafne.

FAŁSZYWA GRA.

„ABC" szaleje przeciwnikom powstańców hiszpańskich:

„Bo jeśli w całej Europie, a po części nawet i w Polsce, spotykamy ludzi, którzy wobec sprawy hiszpańskiej zajmują stanowisko czy to „neutralne", czy chwiejne lub wykrętne, i mimo, że się mienią wrogami komunizmu, zachowują się jednak z rezerwą wobec sprawy powstańczej, to płynie to stąd właśnie, że najważniejszym frontem tej wojny domowej, jest front kulturalny: *chrześcijaństwo i poganizm*".

Jest to zwyczajna bujda! W hiszpańskich walkach chodzi zupełnie o co innego: demokracja czy faszyzm? prawa ludu czy haniebna tradycja feudalna? Jest prawda, że na lewicy hiszpańskiej widzimy rozgoryczenie przeciw klerowi, ale to jest zrozumiałe wobec smutnej roli, jaką tam odgrywa kler.

Ostrzegamy bardzo stanowczo przed utożsamianiem chrześcijaństwa i hiszpańskiej reakcji.

K. CZ.

Zarządzenia wojskowe Anglji

przeciwko terorowi Arabów w Palestynie

W Londynie ogłoszono komunikat ministerjum kolonji, który po przedstawieniu obecnej sytuacji w Palestynie oraz wysiłków pokojowych władz angielskich głosi, że nie można dopuścić do kontynuowania gwałtów i groźb, za pomocą których przewódcy arabscy usiłują wpłynąć na politykę Rządu brytyjskiego. Obecnie muszą być powzięte bardziej skuteczne zarządzenia, aby w możliwie najkrótszym czasie położyć kres obecnemu stanowi niepokoju. W tym celu wysłano do Palestyny nową dywizję a naczelna kontrola wojskowa będzie powierzona generałowi Dillowi, b. dyrektorowi generalnemu operacyj wojskowych i służby wywiadowczej. Rząd brytyjski potwierdza swe szczere pragnienie stosowania polityki bezstronnej sprawiedliwości wobec Arabów i Żydów oraz pracy na rzecz pokoju i postępu w Palestynie i wyraża nadzieję, że komisja królewska będzie mogła udać się do Palestyny, skoro tylko ulegnie zmianie sytuacja obecna. Rząd brytyjski nie zamierza bynajmniej rzekać się mandatu nad Palestyną.

Prasa angielska nadaje wielką wagę oświadczeniu ministra kolonji w sprawie polityki brytyjskiej w Palestynie i wyraża nadzieję, że zapowiedziana w tej deklaracji polityka silnej ręki doprowadzi do przywrócenia w Palestynie porządku. Nominacja generała Dilla na naczelnego dowódcę sił wojskowych w Palestynie sprawiła głębokie wrażenie. Generał Dill, który liczy lat 55, jest jednym z najwybitniejszych generałów służby czynnej. Był on w ciągu ostatnich trzech lat szefem najważniejszego oddziału w sztabie generalnym, mianowicie oddziału operacyj wojskowych, któremu podporządkowany jest cały wywiad wojskowy. Podczas niedawnych konferencyj sztabowych Francji, Belgji i Wielkiej Brytanii, prowadzonych w Londynie w wykonaniu protokółu lokarneńskiego w marcu b. r., gen. Dill był głównym delegatem brytyjskim. Siły wojskowe, jakimi gen. Dill będzie dowodził w Palestynie, wyniosą łącznie z wysyłanymi obecnie posiłkami blisko 20.000 czyli 5 brygad. Gen. Dill udaje się do Palestyny w środę.

Zaniepokojenie na Górnym Śląsku

Co zawiera układ o spłatę należności za tranzyt przez Pomorze

Agencja PRESS donosi z Katowic: W dniu 31 sierpnia b. r. podpisane zostały, jak wiadomo, w Berlinie układy, regulujące kwestje finansowe i techniczne ruchu tranzytowego z Prus Wschodnich do Niemiec i z powrotem przez terytorjum Polski.

Duże zaniepokojenie na Śląsku wywołała wiadomość, że w jednym z tych układów na poczet ogólnej kwoty zaległych należności za tranzyt, wynoszącej 81 miljonów złotych, część należności została zarachowana niemieckiemi pretensjami finansowemi w Polsce. Niewiadomo narazie konkretnie, o jakie pretensje niemieckie idzie w tym wypadku, ale mimowoli nasuwa się przypuszczenie, że najważniejszą pozycję wśród tych pretensji stanowić będą pretensje wierzycieli niemieckich do przedsiębiorstw górnośląskich.

Przedsiębiorstwa te, znajdując się od dłuższego czasu w ciężkiej sytuacji finansowej, albo wogóle nie spłacały swym wierzycielom niemieckim zaciągniętym jeszcze przed kryzysem kredytów, albo też spłacały je t. zw. „Sperrmarkami", uzyskując w ten sposób znaczną redukcję swych zobowiązań. Wprowadzenie ograniczeń dewizowych w Polsce ułatwiło jeszcze bardziej sytuację przedsiębiorstw górnośląskich, gdyż pod wpływem tych ograniczeń wierzyciele niemieccy zaczęli okazywać gotowość do znacznej redukcji sum kredytowych i umówionej stopy procentowej, byle tylko zapewnić sobie spłatę wierzytelności w niedalekim czasie.

Gdy obecnie między pretensjami niemieckiemi w Polsce, które mają być zarachowane na poczet należności za tranzyt, znalazły się również pretensje wierzycieli niemieckich do przedsiębiorstw górnośląskich, przed siębiorstwa te byłyby zmuszone w najkrótszym czasie spłacić swe zobowiązania na rzecz wierzycieli niemieckich skarbowi państwa polskiego i to oczywiście po kursie parytetowym t. j. po 2.13 zł. za 1 mk.

O ile obawy te okazałyby się uzasadnione po ujawnieniu szczegółów umowy, wiele przedsiębiorstw górnośląskich znalazłoby się w bardzo poważnych trudnościach płatniczych, co musiałoby zadać ciężki cios całemu przemysłowi górnośląskiemu.

Z tego powodu oczekuje się na Śląsku z wielką niecierpliwością ogłoszenia pełnego tekstu wspomnianego układu, w nadziei, że wśród zarachowanych pretensji niemieckich może jednak nie znajdą się zobowiązania przedsiębiorstw górnośląskich wobec niemieckich wierzycieli.

(PRESS.)

Kabel podmorski Jugosławja—Francja

Uruchomiony został kabel podmorski między Jugosławją i Francją. Kabel bierze swój początek w porcie wojennym w zatoce Kotorskiej na Adrjatyku i kończy się w Marsylji.

Długość kabla wynosi 2000 km. — Kabel ten posiada doniosłe znaczenie strategiczne. (PRESS).

Nowy ustrój Malty

W środę nastąpiło uroczyste ogłoszenie nowego ustroju Malty przez gubernatora Wielkiej Brytanji, sir Bonhan Cartera. Nowa ustawa znosi dotychczasową autonomję wyspy i wprowadza m. in. jako jedyne języki obowiązujące angielski i maltański, *wykluczając całkowicie włoski w stosunkach z urzędami.* (ATE.).

Dość ciepło

Przewidywany przebieg pogody dnia 9 września b. r. pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnymi deszczami przy porywistych wiatrach z kierunków zachodnich. Dość ciepło.

Pokwitowania

Do dyspozycji Centralnej Komisji Związków Zawodowych w myśl wezwania z dnia 14.8.

Robotnicy m. Ciechocinka zł. 11.—.

NA WYBORY W ŁODZI.

Student zł. 2.—

Lynch

W Dalton (stan Georgia) tłum zlynczował murzyna, oskarżonego o napaść na białą kobietę.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Komuniści francuscy wobec Rządu tow. Bluma

Wczoraj popołudniu premjer Blum odbył konferencję z sekretarzem generalnym komunistycznej partji Thorezem. Jakkolwiek o rozmowie tej źródła oficjalne nie podają żadnej wiadomości, to jednak na podstawie informacyj z kół miarodajnych nie ulega wątpliwości, że premjer przedstawił Thorezowi ponownie zasady polityki francuskiej wobec Hiszpanji, podkreślając z naciskiem, że polityka neutralności jest jedynym sposobem zabezpieczenia Europy przed pożarem, grożącym ze strony Hiszpanji. Pozatem premjer przypomniał generalnemu sekretarzowi partji komunistycznej główne punkty programu Frontu Ludowego, w skład którego wchodzą niereprezentowane w Rządzie socjalistyczne i komunistyczne związki zawodowe. Premjer podkreślił, że wobec wyrażanego jawnie przez obie grupy niezadowolenia z dotychczasowej polityki Rządu, będzie musiał wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Szef Rządu francuskiego zapowiedział zwołanie nadzwyczajnej sesji parlamentu celem umożliwienia Izbie Deputowanych i senatowi wypowiedzenie się w sprawie polityki obecnego Rządu francuskiego. (ATE.).

Po łapach

W dzisiejszym naszym „Przeglądzie prasy" poświęcamy nieco miejsca artykułowi p. Cata w sobotnim „Słowie" wileńskiem. Artykuł jest mocno bezczelny. P. Cat — biedactwo! — nie jest mianowicie pewny, czy aby PPS zasługuje na miano stronnictwa polskiego. Traktujemy insynuacje tego rodzaju z reguły dość pobłażliwie; koniec końców mamy dużo... kolegów w owym „braku polskości" na przestrzeni dziejów od roku 1900 po dzień dzisiejszy. „Brakiem polskości" grzeszyli wszak w oczach mocodawców „Słowa" i Okrzeja, i Montwiłł - Mirecki, i Józef Piłsudski, i Kazimierz Sosnkowski, i Edward Rydz - Śmigły.

Nieprawdaż?.. Wszak byli to kolejno — jedni agentami Międzynarodówki, inni agentami Rewolucji rosyjskiej, inni jeszcze — agentami pruskimi... Rozmaicie bywało.. Bardzo... „polsko" natomiast wyglądało pewne południe wileńskie, kiedy to mocodawcy „Słowa" asystowali uprzejmie przy odsłonięciu pomnika jej cesarskiej mości Katarzyny II, carycy Wszechrosji. To było nie tak znowuż bardzo dawno. Przypominamy nam to teraz spowodu owego — dość bezczelnego — artykułu p. Cata.

AR.

„Jeszcze Polska nie zginęła,
książę Mirski żyje,
kto nie wierzy w Katarzynę,
tego szabla bije..."

Ks. Mirski śpiewał wtedy funkcje ministra spraw wewnętrznych Imperjum. Bardzo... liberalnie" zaaplikował Wilnu... pomnik Katarzyny. POLACY śpiewali:

„Marsz, marsz Meysztowicz,
idźcie całą zgrają,
pod pomnikiem Katarzyny,
ordery Wam dają..."

A później taka zwrotka:

„Zapomniane już powstania,
przebaczone winy,
a symbolem pojednania —
pomnik Katarzyny..."

Bardzo słuszna zwrotka...

Sam p. Cat albo nie był wtedy wcale na świecie, albo — w najlepszym razie — spacerował pod stołem z koszulką w ząbkach. — Nie obciąża go zatem bezpośrednio owa... „polskość", podówczas manifestowana przez „szlachtę" Wileńszczyzny. Ale p. Cat reprezentuje DZISIAJ to samo środowisko, jego psychologję, jego tradycję, jego tupet. To są mocodawcy „Słowa". I skoro to właśnie środowisko zaczyna wydawać — zgoła bezczelnie — „patenty na polskość", — WALIMY PO ŁAPACH. A może tak przyszły Rząd Ludowy Polski rozpocznie procesy o ZDRADĘ STANU z tamtych okresów?

Biuro Historyczne Ministerjum Spraw Wojskowych rozporządza mnóstwem materjałów i dokumentów... wtedy MY zakwestjonujemy „polskość" uczestników uroczystości ku czci Katarzyny II, carycy Wszechrosji.

Uczestnicy byli DOBROWOLNI...

W trzydziestą rocznicę „Krwawej Środy"

Uzupełniamy dzisiaj — zgodnie z naszą zapowiedzią — sprawozdania z przebiegu obchodów dn. 6 września w sześciu punktach Polski, wybranych, jako ośrodki regjonalne, wybrane przez kierownictwo naszego ruchu dla złożenia hołdu tamtym latom i tamtym wysiłkom.

Odbyły się ponadto obchody lokalne w Stryju, w Środzie, w Grodnie i w szeregu innych miejscowości. ZAKAZANO obchodu w Skoczowie na Śląsku Cieszyńskim. Ten zgoła niepojęty zakaz jest świadectwem tego, jak niektórzy biurokraci w r. 1936 rozumieją i traktują tradycje pierwszych po r. 1863 walk o Niepodległość kraju. Może jednak warto by zająć się tym faktem ze Skoczowa? i tamtejszym starostą? tacy panowie zakażą jutro obchodów ku czci Kościuszki... Powrócimy do sprawy tego zakazu po otrzymaniu bliższych wiadomości.

**

Sprawozdania dokładne z przebiegu napadów obozu „narodowego" na pochody w Łodzi i w Radomiu leżą już przed nami. Prasa, nie związana z obozem „narodowym", stwierdza prawdziwie, że napady zostały odparte i że nastroje „ulicy" były całkowicie przeciwko napastnikom. To jest bardzo ważne. I to jest zgodne z prawdą. Wszędzie odczuwaliśmy serdeczne, wyraźne sympatje „ulicy", t. j. publiczności, stojącej na chodnikach, nie zorganizowanej, a jednak życzliwej, często życzliwej czynnie.

W Zagłębiu Dąbrowskiem

W Sosnowcu udział uczestników był olbrzymi i przewyższał znacznie wszelkie oczekiwania. Wielki nowy gmach ratusza otoczony był z wszystkich stron ludźmi, przybyłymi z całego Zagłębia, z Woj. Krakowskiego i z G. Śląska. Cały Sosnowiec był dosłownie zalany tłumami ludu. Tak wielkiego udziału robotników w manifestacji socjalistycznej nie pamięta Sosnowiec — jak zgodnie stwierdzili starzy bojowcy PPS — od roku 1905.

Już od samego rana przybywają pochody z dalszych i bliższych okolic, wypełniając szczelnie każde wolne miejsce przy ratuszu i przyległych doń ulicach. Las sztandarów, transparentów i proporczyków czerwieni się nad głowami tłumów, przypominając olbrzymie łąle, pełne czerwonych maków. O godz. 11-ej ruszył pochód przez miasto do huty Katarzyny, gdzie w roku 1905 padło 49 robotników pod kulami i nahajkami carskich kozaków. Na czele pochodu uformował się długi wąż rowerzystów, którzy przyjechali z dalszych okolic, by wziąć udział w uczczeniu pamięci bohaterów proletarjatu. Rowerzystów zgromadziło się około 1500, co daje pewne pojęcie o liczebności samego pochodu. Dalej kroczyły pochody poszczególnych miejscowości z Zagłębia Dąbrowskiego, Śląskiego i Krakowskiego. Nad pochodem unosiło się kilkilkaset sztandarów, transparentów i proporczyków; kilkanaście orkiestr grało marsze rewolucyjne, zaś te oddziały, które nie przyprowadziły orkiestr, śpiewały pieśni robotnicze.

Pochód trwał kilka godzin, przechodząc przez centrum i dzielnice miasta. O wielkości pochodu świadczy fakt, że przemarsz pochodu trwał godzinę; liczył on około 25.000 do 30.000 uczestników.

Przed hutą „Katarzyna" gdzie w roku 1905 zmasakrowali kozacy strajkujących robotników, zgromadziły się nowe olbrzymie tłumy, które czekały na nadejście pochodu. Wszystkie chodniki pokryte były mrowiem ludzkiem. Na ścianie u wejścia do huty wmurowano wielką tablicę, zawierającą nazwiska poległych wówczas robotników. Tablica udekorowana była wieńcami i czerwonemi wstęgami. Tu też przemówił tow. Bergier, stary bojowiec PPS i uczestnik akcji robotników huty Katarzyny w roku 1905. Przedstawił on zebranym dzieje krwawych wypadków przed tą hutą w roku 1905. Sam wynosił wtedy zabitych i rannych z pola walki. Ale tak, jak nie złamały ducha socjalistycznego w masach, ani kule ani nahajki kozaków, tak i dziś nic nie złamie klasy robotniczej, walczącej o wyzwolenie z ucisku kapitału.

Następnie odegrała orkiestra marsz żałobny Szopena, poczem odbył się przemarsz pochodu przed pamiątkową tablicą. Dziesiątki tysięcy proletarjuszów ich żon, matek, synów i córek przechodziło z podniesioną pięścią, wpatrzone w tablicę, oddając poległym milczący hołd i ślubowanie wytrwania w walce:

Pochód udał się następnie przed ratusz, gdzie z kilku miejsc przemawiali towarzysze do zebranych. Przedłożoną przez nich rezolucję przyjęto jednomyślnie. Zaznaczyć trzeba, że w pochodzie wzięły udział również delegacje chłopów z zielonemi sztandarami i opaskami. Śpiewali oni swoją pieśń bojową „O cześć Wam panowie magnaci", podkreślając swoją solidarność w walce o Polskę ludową, o Polskę wolną i demokratyczną.

Olbrzymia manifestacja wywarła na wszystkich obecnych świadków pochodu niezatarte wrażenie; świadczy ona o wielkiej woli zwycięstwa i o sile mas robotniczych, zgromadzonych pod czerwonemi sztandarami Socjalizmu.

W Częstochowie

Tłumy wypełniły o godz. 10 r. wielki plac na zbiegu ul. Wolności i ul. Sobieskiego. Las czerwonych sztandarów. Na specjalnej trybunie zasiedli uczestnicy oodbytego w sobotę zjazdu regjonalnego, członkowie Stowarzyszenia b. więźniów politycznych, dawni bojowcy P. P. S., dawni działacze nielegalni. Bardzo liczna i bardzo sprawna milicja P. P. S. przestrzega porządku. Na trybunie widzimy tow. tow. Janotę, Chodaka, Szklarczyka, Podczaskiego — i wielu innych uczestników czynnych walki ówczesnej. Przybyły delegacje z Radomska i z wielu innych miejscowości okolicznych.

Zagaił tow. J. Kaźmierczak. Przemawiali tow. tow. M. Niedziałkowski w imieniu CKW. PPS., witany dźwiękami „Czerwonego Sztandaru", Lenk w imieniu Radomska, Adamowicz, Z. Piotrowski imieniem T. U. R.

Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie rezolucję, ogłoszoną przez nas w numerze niedzielnym.

Olbrzymi pochód wyruszył do Rakowa, i tam odbyła się uroczystość przemianowania ul. Orlej na ul. 15 sierpnia 1906 r. W Rakowie na boisku przy ul. 15 sierpnia 1906 r. przemawiali tow. tow. J. Kaźmierczak, M. Niedziałkowski, J. Szklarczyk i J. Chodak. Tow. tow. Szklarczyk i Chodak opisywali krótko dzieje tamtych walk. Tłumy zgotowały tym dawnym bojowcom żywiołową owację.

„Bojówki" t. zw. narodowe były... wycofane. Nic nie zamąciło uroczystości, zakończonej okrzykiem, podchwyconym entuzjastycznie przez masy:

„Rząd Robotniczo - Chłopski niech żyje!"

Akademja w Warszawie

Jak już pisaliśmy kulminacyjnym punktem obchodu ku czci „Krwawej Środy" w Warszawie było ogromne zgromadzenia na stokach cytadeli, w którym wzięły udział wielotysięczne tłumy.

Następnie o godz. 16 w przepełnionej sali „Ateneum" przy ul. Czerwonego Krzyża 20 odbyła się uroczysta Akademja, mająca uświęcić obchód. Organizatorzy zatroszczyli się, by na Akademję dostali się przedewszystkiem towarzysze zamiejscowi, którzy licznie przybyli do Warszawy. Sala mogła zmieścić zaledwie znikomą część, pragnących wziąć w niej udział.

W prezydjum Akademji zasiedli tow. tow.: Dulębina, Stróżyńska, Arciszewski, Kempczyński i Kułakowski.

Chór Związku Drukarzy odśpiewał „Czerwony Sztandar" i „Na barykady".

Następnie zabrał głos tow. Arciszewski, który nawiązał do sławnej tradycji walk rewolucyjnych z r. 1905—06 i wskazał, że dziś klasa robootnicza w imię tych samych co wówczas haseł stoi w walce, która będzie zwycięską.

Sala przyjęła wywody mówcy burzą oklasków.

Następnie chór odśpiewał „Cześć pracy" i „Międzynarodówkę"

Sala nagrodziła wykonawców oklaskami.

Z kolei wystąpił znany i ceniony artysta Henryk Ładosz, który recytował szereg utworów, związanych z uroczystością niedzielną. Recytacje były gorąco przyjęte przez salę.

Zgromadzenie przez aklamację uchwaliło przyjąć rezolucję CKW.

W czasie Akademji odczytano piękną depeszę od Leona Berensona, jednego z obrońców Barona, która wyraża hołd bezgranicznemu poświęceniu bojowników Polskiej Rewolucji; odczytano również depeszę od tow. St. Trylskiego.

Po zamknięciu Akademji rozlegly się dźwięki pieśni rewolucyjnych. Ze śpiewem zgromadzeni powoli opuszczali salę.

Rzeczy charakterystyczne

Z prasy stołecznej „Goniec Warszawski" i „Wieczór Warszawski" podały opis przebiegu dn. 6 września ściśle według... „Warszawskiego Dziennika Narodowego". Jak się okazuje, „Starą miłość nie rdzewieje"... Ale w „Gońcu Warszawskim" pracują podobno i ludzie, niezależni od obozu „narodowego". Jeżeli tak jest, to ci ludzie powinni zrozumieć, że tak to... nie jest w porządku,.

**

A ten „Warszawski Dziennik Narodowy" komunikuje wczoraj zgoła uroczyście, bo na str. 2, i zgoła poważnie, że w Łodzi NASZ pochód wznosił okrzyki:

„Ukrzyżować endeków!"

„Niech żyją Żydzi, przywódcy proletarjatu!"

Wolno, oczywiście, redaktorom „Warszawskiego Dziennika Narodowego" uważać swoich czytelników za idjotów, ale — ale — mimo to — BEZCZELNE ŁGARSTWA powinny mieć jakieś granice. My wzruszamy ramionami. Ale jak Wy, panowie, wyglądacie?..

Więzienia

Cyfry i fakty

Ilość ogólna więźniów w dn. 1 stycznia 1936 r. wynosiła w Polsce	55.336
Zwolniono na mocy amnestji wskutek całkowitego darowania lub zmniejszenia kary	17.106
Pozostało	38.230

co stanowi prawie 100% zaludnienia tych więzień. (Pojemność więzień w Polsce wynosi około 40 tys. więźniów).

Amnestja styczniowa 1936 objęła	Razem	z tego więź. polit.
Więźniów zwolnionych na skutek całkowitego darowania lub zmniejszenia kary	17.106	2.906
więźniów niezwolnionych, którym zmniejszono karę o połowę	3.672	814
więźniów niezwolnionych, którym zmniejszono karę o jedną trzecią	1.184	369
Ogółem ustawa amnestyjna objęła	21.962	4.089

nie wliczając śledczych, których ilość w dn. 1.I. 1936 wynosiła 13.057 ogółem (kryminalni i polityczni).

Od stycznia r.b. dokonano szeregu nowych aresztowań w sprawach politycznych (Częstochowa, Lwów, Kraków i t. d.), tak, że dziś liczba więźniów politycznych jest niewiele mniejsza, niż przed amnestją.

Ciekawe są dane w tabeli 8 (Mały Rocznik Statystyczny 1936 r. str. 257), dotyczące wymiaru kary.

Wynika z nich, że ilość mniejszych wyroków do 2 miesięcy spadła bardzo znacznie, natomiast ilość większych wyroków podniosła się bardzo.

Ogólna ilość więźniów w dn. 1 stycznia 1936 r. w stosunku do stanu poprzedniego zmniejszyła się bardzo nieznacznie (o 559), natomiast w tym samym czasie:

ilość skazanych do 2 miesięcy zmniejszyła się o	45%
ilość skazanych od 2 miesięcy do 6 miesięcy zwiększyła się o	7%
ilość skazanych od 6 mies. do 1 roku zwiększyła się o przeszło	15%
ilość skazanych od 1 roku do 3 lat zwiększyła się prawie o	10%
ilość skazanych od powyżej 3 lat zwiększyła się prawie o	14%
ilość skazanych bezterminowo zwiększyła się prawie o	16%
ilość skazanych na umieszczenie w zakładzie poprawczym do czasu poprawy (nieletni) zwiększyła się o	70%

Od kwietnia r. b. daje się zauważyć znaczny wzrost dużych wyroków, zwłaszcza w sprawach politycznych.

Cuda w Kominternie

Nowy przewrót

W „Kominternie" (III-ciej Międzynarodówce) zaczynają się dziać rzeczy tak niezwykłe, **tak niesamowite**, że najbardziej wytrenowany w „kominternowskich" sprawach człowiek po przeczytaniu „Humanité" (chodzi głównie o Francję) przeciera ze zdumienia oczy...

Po VII kongresie Kominternu (jesień 1935 r.) podkreśliłem pozytywny charakter niektórych nowych haseł, np. obrony demokracji, rezygnacji z teorji „socjalfaszyzmu" etc., ale zaznaczyłem, że istnieją dwie okoliczności, które nie pozwalają mieć całkowitego zaufania do Kominternu nawet w jego nowem, lepszem wydaniu: 1) dyktatorski charakter całej budowy Kominternu; 2) zależność Kominternu od polityki państwa sowieckiego; dokąd ta zależność w przyszłości zaprowadzi — niewiadomo.

Niestety, miałem rację. Obecne niesamowite objawy w Kominternie są związane właśnie z tą zależnością. Komintern zdaje się wkraczać w nową, 4-tą, fazę swej ewolucji. Ale rozpatrzmy tę rzecz historycznie.

Komintern, założony w roku 1919, posiadał przez szereg lat (aż do lat ostatnich) ideologję, opierającą się na trzech głównych hasłach: bezwzględna walka klasowa; całkowita międzynarodowość; rewolucyjność. Z tych właśnie pozycyj usiłował krytykować socjalną demokrację. W rozwoju Kominternu widzieliśmy kilka faz. I, Wiara w natychmiastową rewolucję. Po szeregu klęsk (Węgry, Bawarja) ta pierwsza faza uległa pewnym przeobrażeniom i nastąpiła II-ga, — walka o masy. A ponieważ masy były u socjalistów, więc głównem hasłem tego okresu była walka z socjalną demokracją, z „socjalfaszyzmem". To stanowisko zostało dokładnie ujęte w „programie", uchwalonym na VI zjeździe w r. 1928. Główne momenty programowe były: 1) bezwzględna walka z „socjalfaszyzmem" (socjalną demokracją); 2) specjalnie wrogi stosunek do „lewych" socjalistów, jako tych największych „oszustów"; 3) wojna światowa drogą do rewolucji; 4) demokracja oszustwem, 5) ZSSR prawdziwą ojczyzną dla proletarjatu światowego.

Ten program właściwie obowiązuje do dziś dnia; innego niema. Ale gdy w r. 1933 Hitler opanował Niemcy i zaczął zagrażać ZSSR, wówczas Stalin, nie czekając na kongres, zmienił programowe hasła i polecił francuskim komunistom utworzyć nietylko „front jednolity", lecz nawet „ludowy" a więc wspólny z częścią burżuazji — w celach walki z faszyzmem i obrony demokracji (!). Chodziło o to, aby zbliżyć Francję i ZSSR.

Na VII kongresie (1935 r.) rozpoczęła się nowa, III-cia faza w dziejach Kominternu. Nie zmieniając programu z r. 1928 (jednomyślnie uchwalonego), teraz również jednomyślnie (!) wszystko przekreślono i dano wręcz sprzeczne dyrektywy: 1) zamiast „socjalfaszyzmu" — współdziałać z socjalizmem i lewicą burżuazyjną w „ludowym froncie"; 2) popierać zwłaszcza lewicowych socjalistów; 3) bronić pokoju; 4) bronić demokracji; 5) bronić niepodległości. Słowem — zwrot na 180 stopni. Ale Komintern połknął tę dawkę z rozkazu swych dyktatorów i „sterników" (ostatnio Dimitrow) bez słowa — zdziwienia...

Stąd np. „ludowy front" we Francji. Komuniści jednak, jak wiadomo, nie weszli do Rządu „ludowego frontu". W artykułach i odczytach dawałem wyraz swej opinji, że ta taktyka jest niebezpieczną dla Rządu Bluma. Teraz to widać wyraźnie...

Ale śledźmy dalej ewolucję, którą odbywa Komintern z rozkazu Stalina. Sytuacja w Europie jest groźna; nagonka hitlerowska na ZSSR wzmaga się; blok faszystowskich państw przechodzi do ofensywy. Do Francji idzie hasło — rozszerzyć front! I oto Thorez, sekretarz Kompartji, który jest jej wodzem, rzuca nowe hasło: „Front francuski". Mamy więc w ten sposób nową, **IV-tą fazę.** Jej cecha charakterystyczna: organizacja wojennej pomocy dla ZSSR, nawet kosztem walki klasowej i programu „ludowego frontu". Albowiem — jak już zostało powleziane w naszej prasie — sens „frontu francuskiego" tkwi w rozszerzeniu „frontu ludowego" naprawo (aż do P. Reynauda), a więc w rezygnacji z programu „frontu ludowego", który zwyciężył przy wyborach. Obok „Międzynarodówki" słychać „Marsyljankę". Obok czerwonego sztandaru staje trójkolorowy. Gorąco się wita wojsko i jego „szefów". Uderza się w ton nacjonalistyczny. „Trzeba zjednoczyć naród!" woła Thorez. Krótko mówiąc, — program narodowy...

Gdzież są dawne hasła III-ciej Międzynarodówki?! Ewolucja? Nie, to już chyba całkowity przewrót! Pamiętam jeszcze przed rokiem na wiecu w „Ateneum" po moich słowach o niebezpieczeństwie dla niepodległości Polski (ze strony tegoż Hitlera!) usłyszałem histeryczny okrzyk jakiejś kom-fanatyczki: „Precz z socjalpatrjotyzmem!" Niechże ta biedna, sfanatyzowana niewiasta poczyta teraz nacjonalistyczne mowy Thoreza! Trudno będzie się przeszkalać na 180 stopni!

Wróćmy do Francji. Sens tej nowej, IV-ej fazy polega na tem, że się niemal całkowicie rezygnuje (we Francji) z klasowych, socjalnych haseł — wszystko się podporządkowuje jedynemu hasłu obrony ZSSR. Najwyższą nutę w nacjonalizmie i militaryzmie bierze teraz kompartja Francji. „Republique" puściła pogłoskę, że Kompartja jest nawet za 3-letnią służbą wojskową; to okazało się nieprawdą. Ale troska o wojsko ogromna. Pamiętamy słowa Stalina do Lavala — francuska Kompartja winna dbać o silną armję!

Ta nowa faza, te nowe hasła w Kompartji wywołały niezadowolenie i krytykę ze strony socjalistów. Naturalnie, nie dla tego, by socjaliści niedoceniali niebezpieczeństwa hitlerowskiego! by nie rozumieli konieczności obrony przed inwazją faszystów! Ale protestują przeciw rezygnacji z klasowego stanowiska, z programu wspólnie opracowanego, przeciw podporządkowaniu wszystkiego dyrektywom ZSSR. Bierzmy do ręki ostatni „Populaire" (z 5 b. m.). Czytamy art. t. Severaca „Partja klasowa". Podkreśla uchwałę socjalistycznej centrali partyjnej, skierowaną przeciw „Frontowi Francuskiemu": jesteśmy powiada, klasową partją ludzi pracujących; musimy pozostać wierni „frontowi ludowemu". W tymże numerze znajdujemy art. posła tow. Roucayrola. Dla nas, powiada, „front francuski" to wznowienie „świętego przymierza" z czasów wojny, to wstęp do abdykacji z żądań robotniczych, to oczekiwanie fatalistyczne na wojnę. Bez porozumienia z socjalistami Kompartja rozpoczęła nową taktykę. Od prawicy wypożycza się jej taktykę, jej integralny szowinizm.

Jak widzimy, polemika jest poważna. Sytuację zaostrza jeszcze bezwzględna taktyka Kompartji w sprawie dostaw broni dla Hiszpanji walczącej. **„Blum, do dzieła!"** skandują rytmicznie wiece komunistyczne. Depesze wczorajsze donoszą, że komuniści na wiecu przerywali tow. Blumowi — i ten zażądał jasnego sprecyzowania stanowiska Kompartji wobec Rządu. Należy dodać, że radykali w „L'Oeuvre" z 5 b. m. we wstępnym artykule „Czy jesteśmy gotowi do krucjaty? ostro zastrzegają się przeciwko nieostrożnej taktyce komunistów, którzy — zdaniem „L'Oeuvre" — w związku z Hiszpanją podniecają lud do krucjaty przeciw Hitlerji; „ale czy pójdą z nami Anglja, Belgja i ich przyjaciele?" Jak widać, położenie tow. Bluma jest trudne.

Taka jest ta nowa faza w dziejach Kominternu. Naturalnie ujawnia się ona — w ten czy inny sposób — także w innych krajach, oprócz Francji. Będziemy dokładnie śledzili dalszy bieg polemik i wypadków.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Walki o San Sebastjan

Sytuacja w Hiszpanji w nocy z poniedziałku na wtorek

W forcie Guadelupa broni się jeszcze około 100 czerwonych milicjantów. Wojska faszystowskie nie podejmowały na razie w tę stronę silniejszych ataków, gdyż ich główna uwaga zwrócona jest na walki, toczące się w okolicach Renteria, Pasajes i San Sebastian, gdzie większa część sił obu stron znajduje się znowu w ogniu. Ludność San Sebastian od szeregu dni cierpi głód i odczuwa dotkliwy brak wody.

W porcie San Sebastian znajduje się torpedowiec niemiecki „Wolf" oraz torpedowiec Rządu madryckiego „Nr. 3".

Oddziały powstańcze popiera podobno krążownik „Espana", który bombarduje koszary.

**

Źródła powstańcze donoszą, że oddziały pułk. Beorlegui zajęły bez walki miasto Fontarabia. Wojska rewolty posuwały się ku Fontarabia z całą ostrożnością, przypuszczając, że oddziały rządowe wstrzymują się od strzelania, przygotowując zasadzkę. Jednakże okazało się, że oddziały te opuściły miasto.

NEUTRALNOŚĆ HITLEROWCÓW.

Według niepotwierdzonej dotychczas wiadomości, otrzymanej z Lizbony, ambasador Rzeszy niemieckiej w Hiszpanji, który ostatnio przeniósł swą siedzibę do Alicante, opuścił Hiszpanję, udając się do Berlina. Ambasador oświadczył, że nie może reprezentować Rządu Rzeszy w kraju, którego władza centralna składa się z „nieodpowiedzialnych" elementów marksistowskich.

NIEMIECKIE KRĄŻOWNIKI NA WODACH HISZPAŃSKICH.

Na wodach hiszpańskich znajdują się obecnie następujące niemieckie jednostki morskie:

Grupa północna — krążownik „Leipzig" pod Ferrol, torpedowiec „Wolf" w drodze do Santander, i torpedowiec „Jaguar" w Portugalete.

Grupa południowa — krążownik „Nürnberg" na południe od Huelva, pancernik „Graf Spee" i torpedowiec „Moewe" w Barcelonie, torpedowiec „Falke" w Alicante, torpedowiec „Greif" w Gibraltarze i „Kondor" w zatoce genueńskiej.

Zarządzenia obronne Francji

Zwiększenie siły obronnej państwa na lądzie, w powietrzu i na morzu

W poniedziałek odbyło się specjalnie zwołane posiedzenie francuskiej Rady Min. Jak donosi komunikat oficjalny, na propozycję min. Daladier Rada zatwierdziła projekt ustawy, zmierzający do

ZWIĘKSZENIA SIŁY OBRONNEJ PAŃSTWA PRZEZ ULEPSZENIE I ZWIĘKSZENIE MATERJAŁU WOJENNEGO NA LĄDZIE, W POWIETRZU I NA MORZU.

dalej przez zorganizowanie kursów dla specjalistów wojskowych i zwiększenie liczby żołnierzy zawodowych, a wreszcie przez rozwój francuskich organizacyj obrony.

Pierwsza część tego programu mająca być zrealizowana w roku budżetowym 1937, wymagać będzie kredytów w wysokości

4 MILJARDÓW I 200 MILJONÓW FRANKÓW.

Z kolei minister marynarki Gasnier Dubarc przedstawił do aprobaty projekt dekretu, upoważniającego go do poczynienia przed 31 grudnia 1936 r. wydatków w wysokości 100 miljonów fr. na budowe

PUNKTÓW OPORU ARTYLERJI NADBRZEŻNEJ.

i na nadzwyczajne roboty w portach wojennych.

Rząd — głosi dalej komunikat — wydając zarządzenia, których wymaga bezpieczeństwo Francji w obecnej sytuacji europejskiej, podkreśla raz jeszcze niebezpieczeństwo wyniszczenia gospodarczego i wojny, jakie wywołują wzrastające wciąż wydatki na cele wojskowe poszczególnych narodów.

Rząd potwierdza w uchwalonej rezolucji zamiar wystąpienia na przyszłych konferencjach międzynarodowych z inicjatywą, zmierzającą do zawarcia ogólnej konwencji o wstrzymaniu i ograniczeniu zbrojeń.

Z kolei minister spraw zagr. Delbos omówił sytuację zewnętrzną, zaś podsekretarz stanu Pierre Vienot powiadomił Radę o dalszych następstwach zawarcia sojuszu i układu przyjaźni między Francją a Syrją. Traktat ten jest pierwszym z liczby traktatów, który po niezbędnym dla wprowadzenia jego postanowień w życie okresie czasu i po zaaprobowaniu go przez Syrję, doprowadzi do zniesienia mandatu francuskiego nad państwami lewantyńskimi i do uznania

NIEZALEŻNOŚCI SYRJI I LIBANU.

Vienot został upoważniony do parafowania tego układu.

Następnie Rada poleciła ministrowi przemysłu i handlu Bastid udać się do Warszawy, gdzie został zaproszony przez swego kolegę polskiego.

Pod koniec posiedzenia Rada uchwaliła teksty szeregu dekretów, związanych z planem wielkich robót dla zwalczania bezrobocia.

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

Dopiero za kilka dni

Gen. Rydz-Śmigły wróci do kraju

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Edward Śmigły-Rydz wraz z towarzyszącymi mu oficerami odbywa powrotną podróż z Francji drogą przez Wenecję, gdzie zabawi parę dni.

Pobyt gen. Śmigłego - Rydze w Wenecji ma charakter całkowicie prywatny.

Mianowicie gen. Śmigły - Rydz chce zwiedzić miasto i główne jego zabytki, a ponadto międzynarodową wystawę sztuki współczesnej „Biennale" oraz wystawę sztuki wieku 17.

Agencja Havasa donosi: Gen. Śmigły - Rydz wysłał ze stacji granicznej Vallorbe następującą depeszę do gen. Gamelin: Opuszczając pański gościnny kraj, pragnę podziękować panu, panie generale, za wzruszające przyjęcie, którego doznałem i za wszystkie przyjazne dowody uwagi, których byłem przedmiotem podczas mego pobytu we Francji. Na pańskie ręce ślę serdeczne pozdrowienie dla sławnej armji francuskiej.

**

PAT. komunikuje:

W jednej z depesz agencji Havasa znajduje się twierdzenie, że gen. Śmigły-Rydz miał rzekomo w rozmowach paryskich mówić o za mierzonych jakoby pracach fortyfikacyjnych na granicy polsko-czeskosłowackiej. Wiadomość powyższa nie odpowiada rzeczywistości. Należy stwierdzić, iż gen. Śmigły - Rydz nie mówił wogóle o wymienionej przez agencję Havasa kwestji i że rozmowy paryskie dotyczyły wyłącznie stosunków polsko - francuskich, a więc stosunki polsko - czeskie nie były i nie mogły być ich tematem.

O pomoc dla Czerwonej Hiszpanji

Uchwały kongresu angielskich Związków Zaw.

Członkowie kongresu związków zawodowych, który w poniedziałek rozpoczął obrady w Plymouth (Anglja) uchwalili rezolucję, wyrażającą braterskie życzenia szefowi Rządu hiszpańskiego Largo Caballero. Uczestnicy kongresu zobowiązują się popierać wszelkimi środkami naród hiszpański w jego walce o wolność.

Przewodniczący kongresu w dłuższym przemówieniu wypowiedział się przeciwko zasadzie neutralności w hiszpańskiej wojnie domowej.

Kongres rozpocznie merytoryczne obrady w środę po powrocie z Paryża specjalnej delegacji robotników angielskich, która wyjechała do stolicy Francji dla osobistego zetknięcia się z wysłannikami Rządu madryckiego.

Strajk demonstracyjny robotników francuskich

Na znak sympatji dla Rządu hiszpańskiego odbył się w poniedziałek we francuskich fabrykach metalurgicznych jednogodzinny strajk demonstracyjny, który objął ogółem 225 tysięcy robotników w 2500 przedsiębiorstwach. Wynosi to około 80 procent personelu. Strajk odbył się bez incydentów. Strajkujący domagali się dostarczenia Rządowi hiszpańskiemu samolotów i amunicji.

Gmach Parlamentu greckiego

oddany na pomieszczenia dla... policji

Z Aten donoszą, że poszczególne biura władz bezpieczeństwa zainstalowane zostały w gmachu parlamentu, co zdaniem kół politycznych wskazuje na to, że ustrój parlamentarny w Grecji nie rychło będzie przywrócony.

Wyjaśnienie Czechosłowacji

w sprawie procesu Polaków w Mor. Ostrawie

PAT. donosi:

Protest Rządu polskiego w sprawie obraźliwych zwrotów, w jakie obfituje akt oskarżenia w procesie Polaków w Morawskiej Ostrawie, wywołał w kompetentnych kołach politycznych w Pradze pewną konsternację. Koła te wyjaśniają, że aktu oskarżenia bliżej nie znały, wyrażają żal, że proces jest prowadzony, zaznaczając, że moment dla jego wytoczenia został nieodpowiednio wybrany. Wspomniane koła utrzymują jednak, że akt oskarżenia jest wynikiem normalnego postępowania władz sądowych oraz, że forma i treść tego aktu odpowiada zeznaniom oskarżonych, jakie uzyskano od nich w śledztwie. Wychodząc z tego założenia oficjalne czynniki czechosłowackie zaprzeczają, jakoby proces był celowo zainscenizowany twierdząc, iż nie powinien on wprowadzać zadrażnienia w stosunki polsko - czechosłowackie.

Tragiczna katastrofa lotnicza

W poniedziałek wydarzyła się na szybowisku Sokola Góra pod Krzemieńcem tragiczna katastrofa lotnicza. Mjr. Henryk Ostrowski wystartował w godzinach rannych do lotu treningowego na szybowcu typu „Komar". W kilka chwil po starcie szybowiec wpadł w korkociąg, z którego, spowodu małej wysokości, pilot nie zdołał aparatu wyprowadzić. Mjr. Ostrowski poniósł śmierć na miejscu, szybowiec zaś jest doszczętnie rozbity.

W Palestynie

Nowe zamachy terorystyczne

W poniedziałek rano przed gmachem administracji rządowej w Jerozolimie dokonano zamachu na dwóch wyższych urzędników administracji brytyjskiej Nurocka i Tattenbauma — obu Żydów. Gdy zastępca generalnego sekretarza prezydjum administracji Maks Nurock w towarzystwie Tattenbauma udawał się rano do biura, niedaleko gmachu administracji podbiegł do niego pewien osobnik, dając kilka strzałów z rewolweru. Nurock rzucił się na ziemię i kule przeszły nad nim nie trafiając go. Napastnikowi udało się umknąć.

Nurock jest jednym z wybitniejszych urzędników administracji i był prywatnym sekretarzem sir Herberta Samuela, pierwszego wysokiego komisarza brytyjskiego w Palestynie.

W ciągu poniedziałku samoloty wojskowe przeprowadzały dalszą akcję przeciw uzbrojonym grupom Arabów, grasującym w okolicy Nablus. W całym kraju zanotowano sporadyczne wypadki ostrzeliwania osiedli żydowskich. Koło miejscowości Rehoboth oddziała wojska zaskoczył grupę Arabów, przecinających druty telegraficzne. W czasie utarczki jaka się wywiązała, pojmano kilku Arabów. Władze brytyjskie energicznie poszukują przewódcy powstańców arabskich Fauzi Beje, który przybył niedawno z Iraku do Palestyny, organizując oddziały powstańcze. Chcąc zmylić tropy psów policyjnych, którymi wojsko i policja posługują się dla wykrycia sprawców napadów, Arabowie wpadli na pomysł sypania miałkiego pieprzu na miejscach zbrodni.

Nowa droga do Mekki

Na skutek niedawno zawartego paktu pomiędzy Irakiem a Hedżasem oba te państwa postanowiły przystąpić do stworzenia nowej drogi dla pielgrzymów muzułmańskich, udających się z Iraku, Persji, Indji i Afganistanu do Mekki. Nowa droga prowadzić będzie przez półwysep Arabski obszarami dość obficie zaopatrzonemi w wodę, rzadko przecinając pustynię. Podróż będzie trwała około 4 dni. Utworzenie tej nowej arterji komunikacyjnej do Mekki nowstało w tym celu, aby pielgrzymi nie potrzebowali przejeżdżać przez terytorja, znajdujące się pod mandatami francuskim lub angielskim, a więc przez Syrję czy Palestynę.

Z postępów medycyny

Wynaleziono nową szczepionkę przeciw dyfterytową

Z Dessau donoszą, że w tamtejszym instytucie higjenicznym dokonano z powodzeniem doświadczeń z nową szczepionką przeciw-dyfterytową. Wytwarzanie preparatu powierzone zostało instytutowi surowicowemu w Anhalcie. Nowa szczepionka przeciwdyfterytowa ma być znacznie silniejsza i trwalsza w działaniu od dotychczas stosowanych.

Przeobrażenia w Bułgarii

Zagmatwana sytuacja polityczna w kraju

Z Sofji donoszą: w kołach politycznych oczekiwany jest w najbliższym czasie wybuch przesilenia rządowego. Premjer Kiosseivanow złoży na ręce króla Borysa podanie o dymisję gabinetu. Kto utworzy nowy Rząd narazie niewiadomo. Premjer oświadczył królowi, że powołanie gabinetu Cankowa może rozpętać wojnę domową w Bułgarji. W chwili obecnej w bułgarskim życiu politycznym następują głębokie przeobrażenia. Socjaliści i komuniści utworzyli „Front Ludowy". Stronnictwa agrarne zjednoczyły się pod przewodnictwem znanego działacza Giczewa i utworzyły odrębne ugrupowanie. Demokraci pod przewodnictwem b. premjera Malinowa i grupa radykalna Kosturkowa wystąpili z bloku ludowego. W kołach politycznych krążą pogłoski, że nowy Rząd będzie gabinetem koalicyjnym, którego zadaniem będzie przygotowanie wyborów do parlamentu.

„Pensjonat" dla kwiatów

Zdawaloby się, że pomysł ten mógł wyjść jedynie od Chińczyków, znanych z swego zamiłowania do kwiatów, graniczącego niemal z kultem. Tymczasem okazuje się, że na ideę tą wpadł pewien bardzo realistycznie na rzeczy patrzący, ogrodnik paryski. Paryżanie kochają również kwiaty. Nie tak wprawdzie jak Chińczycy, niemniej jednak w każdym domu francuskim muszą być kwiaty przez rok cały. Liczni mieszkańcy nadsekwańskiej stolicy, wyjeżdżając na letnisko, zostawiali kwiaty na opiece służby lub domowego dozorcy. Po powrocie nie poznawano zazwyczaj ulubionych roślin. Kwiaty źle pielęgnowane więdły. Teraz będzie inaczej. Za niewielką opłatą można będzie kwiaty oddawać do ogrodnika na przechowanie, który umieści je w warunkach dla danej rośliny najodpowiedniejszych. Ogrodnik przyjmuje również do pielęgnowania rośliny chore. W ten sposób obok pierwszego „pensjonatu dla roślin, powstaje w sercu niemal Paryża pierwsza klinika botaniczna. A jednak — świat staje się lepszy! (ATE.)

Pociąg... antybolszewicki

Dziwaczne pomysły hitlerowców

Wśród przygotowań do norymberskiego zjazdu hitlerowskiego zwraca uwagę propagandowy pociąg antybolszewicki. Na jaskrawo - czerwonych wozach pociągu widnieje napis: „wróg świata Nr. 1 — bolszewizm". Wewnątrz wozów zorganizowano wystawę obrazującą losy rewolucji bolszewickiej oraz akcję Kominternu w całym świecie. Pociąg rozpocznie niebawem objazd wszystkich dzielnic Rzeszy. (PAT.)

Czarna śmierć

Podczas pracy w odkrywce węglowej pod Sosnowcem, wskutek wydobywania się gazów z podzie mia, uległ zatruciu i spadł z wysokości 20 metrów w głąb szybiku górnik Majka, ponosząc śmierć na miejscu.

Wiadomości Sportowe

Kolarstwo

UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZU 50-LECIA W. T. C.

W niedzielę Warszawskie Tow. Cyklistów obchodziło jubileusz swego 50-lecia bardzo okazale: Uroczystości zaczęły się od godz. 7 rano, gdy na Dynasach zaczęli zbierać się członkowie klubu w galowych mundurach z rowerami. Następnie przybywali na Dynasy zaproszeni goście.

Po uroczystościach wstępnych odbył się start szosowego wyścigu za prowadzeniem motorów Warszawa—Radom — Warszawa (wyniki podaliśmy).

W południe rozpoczęła się akademja jubileuszowa w pięknie udekorowanej sali. Za stołem prezydjalnem umieszczono nagrody i puhary zdobyte przez WTC. oraz modele rowerów i bicykli od najdawniejszych do nowoczesnych.

Akadamje otworzył prezes WTC. Słojewski, poczem wiceprezes p. Gołębiowski wygłosił ciekawy referat p. t. „Znaczenie i rola WTC w historji narodu polskiego na przełomie dwu epok pozytywizmu warszawskiego i prądów rewolucyjnych Młodej Polski".

Następnie cały szereg przemówień wygłosili przedstawiciele władz i zaprzyjaźnionych organizacyj.

Po południu odbyły się zawody torowe kolarsko - motocyklowe, w przerwie których dokonano wbijania gwoździ do drzewca sztandaru WTC.

Wieczorem przy licznym udziale członków odbył się jubileuszowy bankiet.

SZOSOWE KOLARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA.

W Zurichu rozegrane zostały szosowe kolarskie mistrzostwa świata.

W wyścigu dla zawodowców na dystansie 220 km. wygrał Magne (Francja) 5:53:32 przed Binim (Włochy).

Wyścig dla amatorów na dystansie 145 km. wygrał Buchwalder (Szwajcarja) 3:58:01 przed Veberem (Szwajcarja).

Piłka nożna

NA BOISKACH CAŁEJ POLSKI.

W meczach towarzyskich w Warszawie wyniki były następujące: Polonja — PZL 3:1, Orkan — CWS 3:2, Skoda — Kadra 7:1.

Na boisku Polonji w Warszawie rozegrany został ciekawy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją sędziów a Makkabi. Zwyciężyli sędziowie 2:0.

W Starachowicach drużyna ligowa Warszawianki, osłabiona brakiem kilku czołowych zwodników, pokonana została niespodziewanie przez KS Starachowice w stosunku 4:5.

W Częstochowie Brygada wygrała niespodziewanie z ligowym Ruchem (mistrzem Polski) w stosunku 2:1 (1:0). Mecz trwał 2x25 min. W Ruchu grał Wilimowski.

W Bielsku repr. Krakowa pokonała repr. Bielska w stosunku 5:2

Z okazji 30-lecia klubu 06 Katowice rozegrany został mecz pomiędzy jubilatami a Cracovią. Zwyciężyła Cracovia 4:2 (1:2).

Rozegrany w Zakopanem w ramach piłkarskich mistrzostw Podhala mecz pomiędzy Sokołem z Nowego Targu a dotychczasowym mistrzem Podhala Wysokie Tatry zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Sokoła 2:1 (0:1).

Boks

BOKSERSKI MISTRZ POLSKI POKONANY W WARSZAWIE.

W Cyrku Warszawskim odbył się towarzyski mecz bokserski pomiędzy drużynowym mistrzem Polski, poznańską Wartą, a stołeczną Polonją. Warta wystąpiła w pełnym swoim składzie z wyjątkiem Kajnara. Mecz zakończył się mimo to niespodziewanem zwycięstwem Polonji w stosunku 10:6.

KONIEC KOMISARSKICH RZĄDÓW W WARSZAWSKIM ZW. BOKSERSKIM.

W gmachu YMCA w Warszawie odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego. Zebranie zagaił mjr. Morawski, który równocześnie zdał zebraniu swoje agendy komisarza okręgu.

Po dłuższych naradach, uzgodniono następującą listę nowego zarządu, który to zarząd został przez aklamacje wybrany. Prezes pułk. Dudryk, wiceprezesi pp. Zakrzewski i Sobczak, sekretarz Zajączkowski, skarbnik Ceglński, kapitan sportowy inż. Urban przewodn. wydz. sport. Mrozowski, przewodn. wydz. spraw sędziowskich Świdnicki.

Atletyka

KRAUSER POBIŁ MISTRZA EUROPY W SZWAJCARJI.

W Zurychu rozegrany został mecz zapaśniczy o mistrzostwo Europy pomiędzy polskim zapaśnikiem Maksem Krauserem a b. mistrzem Europy amatorów walki amerykańskiej — Szwajcarem Aeschlimanem. Zwyciężył Krauser w 7 min..

Gdynia

Śmiertelny wypadek w porcie

a warunki pracy i bezpieczeństwa

31 sierpnia b. r. przy ładunku S/S „Lwów" zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć młodego palacza, Karasia Tadeusza.

Oficjalny komunikat urzędowy i notatki w prasie, ograniczyły się do suchego podania faktu i okoliczności, w jakich wypadek miał miejsce. Krótko: **Balon bawełny, wagi kilkuset kg., prowadzony dźwigiem do luki statku zerwał się, spadając całym ciężarem na Karasia. Lekarz stwierdził złamanie podstawy czaszki i kręgosłupa Karaś zmarł".**

Ustaleniem bezpośredniej przyczyny wypadku i śmierci robotnika Karasia zajmą się niezawodnie władze prokuratorskie i Ubezpieczalnia Społeczna.

Dla nas sprawa tego wypadku, jak wogóle sprawa nieszczęśliwych wypadków, jakie mnożą się zatrważająco przy pracy w porcie, jest kwestją bezpieczeństwa pracy wogóle.

Twierdzimy, że zarówno ten — **jak i poprzednie wypadki, mają ścisły związek z morderczem tempem pracy w porcie i są skutkiem bezwzględnego windowania wydajności pracy.**

Cyfry zaczerpnięte z „Rocznika Rady Interesantów Portu" — str. 202 — wykazują **niepokojący fakt stałego wzrostu wypadków. I tak: Rok 1932 — wypadków 89, 1923 — 194, 1934 — 215, 1935 — 285 wypadków.**

Przy dźwigach, a więc przy pracy, przy której miał miejsce ostatni wypadek robotnika Karasia, — **statystyka podaje największą ilość nieszczęśliwych wypadków.** W roku 1935 wypadków takich było 75, podczas gdy inne rodzaje pracy, jako największą, wymieniają cyfrę 29.

Istotna przyczyna nieszczęśliwych wypadków leży w zabójczej dla zdrowia i życia pracowników racjonalizacji pracy, oraz w [illegible]mym tempie pracy, które polega na poganianiu do roboty robotników przez furmanów, (przodowników) **nie biorących pod uwagę takich elementów, jak możliwości fizyczne pracownika i wyczerpanie.**

Jeżeli jeszcze przodownik (furman) jest w zmowie z kranistą — którego (a były takie wypadki) uraczy wódką i papierosami, żeby prędko prowadził motor — wtedy już tylko cudowi przypisać można i szczęściu samych robotników, jeżeli wyjdą z życiem i cało z luki statku. Na tem tle dochodzi często do sporów między robotnikami a przodownikami firm przeładunkowych. Robotnicy poprostu odmawiają pracy.

Zahamowanie obecnego, morderczego rozpędu wydajności i podniesienia stanu bezpieczeństwa i ochrony pracy, to kwestja, którą zająć się muszą odpowiednie czynniki, a nad czem — lojalnie stwierdzamy — pracuje z całą energją i zamiłowaniem przedmiotu Inspektor Pracy, inż. Helbrecht.

W powiększeniu sił inspekcyjnych widzimy pierwszy krok na drodze do całkowitej poprawy stanu bezpieczeństwa przy pracy w porcie.

Dalszy etap walki o bezpieczeństwo pracy, zależy już od samych robotników, od ich uświadomienia i postawy wobec samego zagadnienia.

ERKA.

Wybory do gminy żydowskiej w Tarnowie

W dn. 6 b. m. odbyły się wybory do izraelickiej gminy wyznaniowej w Tarnowie. Na 5537 uprawnionych głosowało 4476. List ważnych było 10. Sjoniści otrzymali 1392 głosów — 7 mandatów, Bund 4 mandaty, Aguda 3, Jad Haruzim 2, pozostałe listy po jednym mandacie. (PAT.).

Wiadomości z całej Polski

ZABÓJSTWO POD OJCOWEM.

We wsi Pędkowice k. Ojcowa kilku pijanych osobników usiłowało wtargnąć do mieszkania właściciela sklepu Władysława Kanarka. Wśród napastników znajdował się m. in. szwagier Kanarka Piotr Kubera.

W czasie zajścia Kanarek strzelił w kierunku napastników, kładąc na miejscu trupem swego szwagra Kuberę. Po zabójstwie Kanarek zgłosił się sam na posterunek policji w Ojcowie.

SPŁONĄŁ TARTAK.

W Buczałach, koło Komarna (woj. lwowskie) spłonął tartak parowy, stanowiący własność hr. Lanckorońskich. Szkody wynoszą około 150.000 zł. Pożar powstał w suszarni z niewiadomej przyczyny.

PLAGA LISZEK.

W ostatnich tygodniach w powiecie kępińskim pojawiły się w olbrzymiej ilości liszki owadów, które masowo obsiadły warzywa, zwłaszcza kapustę i brukiew, objadając je doszczętnie. Całemi gromadami pełzają one po ziemi.

Władze podjęły kroki w celu wytępienia szkodników.

ZEMDLAŁ Z GŁODU NA ULICY.

We Lwowie upadł nagle na chodnik jakiś młody mężczyzna. Wezwano do niego pogotowie ratunkowe. Jak się okazało był to 22-letni Jan Bękalski z Warszawy, przybyły do Lwowa pieszo w poszukiwaniu pracy, a który na chodniku ul. Brajerowskiej omdlał z głodu i wycieńczenia.

Na Górnym Śląsku

Strajk okupacyjny

na koksowni „Florentyna"

Strajk okupacyjny załogi koksowni „Florentyna" w Łagiewnikach trwa w dalszym ciągu. Do strajku przyłączyli się pracownicy prywatnej firmy, przeprowadzającej prace inwestycyjne na terenie koksowni w liczbie 33. Załoga huty „Hubertus", której koksownia „Florentyna" była dawniej częścią składową, odbyła w poniedziałek zebranie, na którem zsolidaryzowano się ze stanowiskiem strajkujących robotników i przeprowadzono jednogodzinny strajk protestacyjny dla poparcia strajkującej załogi koksowni i domagający się odstąpienia dyrekcji koksowni od zamiaru wprowadzenia na koksowni umowy górniczej i przeniesienia w związku z tem ubezpieczenia robotników z kasy pensyjnej do Spółki Bracklej. W wypadku, jeśli dyrekcja nie zmieni swego stanowiska, robotnicy zamierzają proklamować strajk.

Zuchwały napad bandycki

W Krakowie, w samem śródmieściu, u zbiegu ul. Helclów i Długiej, dwu osobników dokonało bandyckiego napadu na Władysława Ostafina, woźnego składu węgla firmy Kwiatkowski. Jeden z bandytów uderzył woźnego jakiemś tępem narzędziem, a drugi usiłował wyrwać mu teczkę z pieniędzmi. Ostafin zdołał jednak obronić się opryszkom i schronił się do pobliskiego sklepu. Zuchwali napastnicy pobiegli za nim i w sklepie napadli na niego powtórnie. Dopiero na widok zbierającego się tłumu, bandyci zbiegli, nie zdoławszy zrabować pieniędzy. Wiadomość o napadzie bandyckim, dokonanym w ruchliwym punkcie miasta w biały dzień, wywołała w Krakowie duże wrażenie.

B. sekretarz wojewody Kostka-Biernackiego

defraudantem

Przed trzema tygodniami został — jak pisaliśmy — aresztowany urzędnik Komisarjatu Rządu w Gdyni — Ryskalczyk, za przewóz pieniędzy do Sopot w sposób nielegalny. W związku z tą sprawą, władze śledcze wpadły na trop defraudacyj, popełnionych przez Ryskalczyka, jako płatnika Funduszu Pracy. Dochodzenia ustaliły, że **Ryskalczyk sprzeniewierzył z funduszów, przeznaczonych na płace robotnicze dla zatrudnionych przy robotach, prowadzonych przez Komisarjat Rządu, a finansowanych przez Fundusz Pracy— kwotę ponad 2.000 zł.**

Aresztowano również Rutkowskiego i Lojcznera, urzędników Komisarjatu, jako domniemanych wspólników Ryskalczyka.

Afera Ryskalczyka i tow. wywołała zrozumiałą sensację i poruszenie w całej Gdyni z uwagi na osobę aresztowanego, który **przed przyjazdem do Gdyni, jako zaufany p. Kostka Biernackiego, był osobistym sekretarzem p. wojewody.** W aktach Komisarjatu Rządu, jak podaje miejscowa prasa, znajduje się odręczny list wojewody Kostka - Biernackiego, w którym pan Kostek - Biernacki poleca Ryskalczyka, jako „uczciwego i godnego poparcia człowieka".

Potęga reklamy!

Dobra reklama — to połowa powodzenia. Zasada ta zdobyła sobie w Ameryce tak powszechny posłuch, że ulegają jej nawet szmaciarze. — Gdy u nas w podwórzach warszawskich jedynym sposobem reklamowania się tej kategorji handlujących jest świdrujący w uszach krzyk: handele, handele... kupuje... z wyliczeniem wszystkich objektów, stanowiących cel zainteresowania podwórkowego handlarza, w Ameryce, w największych dziennikach można spotkać ogłoszenie tej treści: „Płacę najkorzystniejsze ceny od ⅓ do 1½ centa za funt szmat, starych gazet, butelki i t. p.

W Paryżu szmaciarze niektórzy posiadają własne samochody, którymi objeżdżają poszczególne dzielnice, zbierając za minimalną cenę różne, nieraz gospodarczo bardzo przydatne odpadki. U nas robi to samo człowiek z workiem na plecach.

(ATE.).

P. C. WODEHOUSE. **125)**

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

(Dokończenie.).

— Beach?

— Tak, panie Galahadzie.

— Cóż wy robicie o tej porze nocy?

— Pomyślałem sobie, że zajrzę do chlewu, aby upewnić się, iż „Monarchini" nie zaszkodził niespokojny wieczór.

— Wyrzuty sumienia, hę?

— Co, proszę pana?

— Nieczyste sumienie. To wy **popychaliście**, co, Beach?

— Tak, proszę pana. Omówiliśmy tę sprawę — i pan Ronald był zdania, że z powodu mej dużej tuszy przydam się w tym charakterze bardziej, niż on. — W głosie lokaja zadźwięczała nuta niepokoju. — Ale potraktuje to pan, panie Galahadzie, jako wiadomość najzupełniej poufną, prawda?

— Rozumie się.

— Dziękuję panu. Obawiam się, że naraziłoby to bardzo moją pozycję, gdyby jego lordowska mość dowiedział się, co zrobiłem. Patrzyłem, jak odjeżdżali pan Ronald i młoda panienka, panie Galahadzie.

— Patrzyliście? Nie widziałem was.

— Zająłem miejsce w pewnej odległości, proszę pana.

— Powinniście byli podejść i pożegnać się.

— Pożegnałem się już z młodą parą, proszę pana. Odwiedzili mnie w moim pokoju.

— Powinni to byli zrobić. Stoczyliście dzielnie batalję, Beach. Mam nadzieję, że was pocałowali.

— Panienka mnie pocałowała.

W głosie lokaja zabrzmiała miękka nuta. Podniósł lewy but i podrapał sobie nim prawą nogę dość pieszczotliwym ruchem.

— Pocałowała, hę? **„Jenny mnie czule pocałowała... skoczywszy z krzesła, na którem siedziała..."** Pełny jestem dziś poezji, Beach. To chyba księżyc.

— Możliwe, proszę pana. Obawiam się, że pan Ronald i młoda panienka będą mieli długą i nudną drogę.

— Długą. Nie nudną.

— To ogromna odległość, proszę pana.

— Ale nie, gdy się jest młodym.

— Tak, proszę pana. Czy byłoby to z mojej strony wielką śmiałością, gdybym się spytał, czy pozycja finansowa pana Ronalda została zadowalająco ustabilizowana? Gdy go widziałem, sprawa była wciąż jeszcze w zawieszeniu.

— Och, najzupełniej. A czy zastaliście „Monarchinię" w dobrej formie?

— Najzupełniej, panie Galahadzie.

— A więc wszystko w porządku. Te sprawy zazwyczaj kończą się dosyć dobrze, Beach.

— To prawda, proszę pana.

Nastąpiła pauza. Lokaj zniżył poufnie głos.

— Czy jej wysokość wypowiedziała jakąś uwagę w tej sprawie, panie Galahadzie?

— Która?

— Miałem na myśli lady Julję.

— Och, Julja! Beach! — zawołał czcigodny Galahad. — W tej kobiecie są zarodki wielkości. Zgadnijcie do trzech razy, co powiedziała i zrobiła.

— Nie mógłbym się odważyć, panie Galahadzie.

— Powiedziała: „No, no" i zapaliła papierosa.

— Doprawdy, proszę pana?

— Nie znaliście jej, jako dziecko, co Beach?

— Nie, proszę pana. Jej wysokość musiała mieć już pod trzydziestkę, gdy wstąpiłem do służby jego lordowskiej mości.

— Raz widziałem, jak ugryzła guwernantkę.

— Doprawdy, proszę pana?

— W dwuch miejscach. I akurat z takim samym pogodnym, anielskim uśmiechem, jaki ma teraz. To wielka kobieta, Beach.

— Zawsze miałem największy szacunek dla jej wysokości, panie Galahadzie.

— I skłonny jestem przypuszczać, że młody Ronnie — chociaż wygląda, jak podlejszego gatunku dżokej, chory na szkarlatynę — musiał odziedziczyć coś z jej wielkości. Dzisiejszy wieczór otworzył mi oczy, Beach. Zaczynam rozumieć, co Sue w nim widzi! To ukradnięcie świni... dowodzi charakteru! A potem to porwanie Sue i popędzenie z nią do Londynu. W Ronniem jest więcej, niż podejrzewałem. Myślę, że uszczęśliwi tę dziewczynkę.

— Jestem przekonany, proszę pana.

— No, lepiej dla niego, by to zrobił, bobym go odarł ze skóry. Czyście widzieli kiedy Dolly Henderson, Beach?

— Parę razy, gdy służyłem w Londynie. W tych czasach często chodziłem do Tivoli i do Oksfordu.

— Dziewczynka jest bardzo do niej podobna, prawda?

— Niezmiernie, panie Galahadzie.

Czcigodny Galahad popatrzył na zalany światłem księżyca ogród. W oddali słychać było słaby plusk małego wodospadu, spływającego z zarosłych paprocią skał do jeziora.

— No, dobranoc, Beach.

— Dobranoc, panie Galahadzie.

Monarchini Blandings poruszyła się we śnie i otworzyła jedno oko. Zdawało jej się, że słyszy szelest liścia kapusty, a zawsze była gotowa jeść liście kapusty, bez względu na porę. Coś potoczyło się po słomie, przywiane nocnym wietrzykiem.

Nie był to liść kapusty, tylko zapisana kartka papieru, ale „Monarchini" spożyła ją bez uczucia zawodu. Miała filozoficzne nastawienie i umiała przyjmować wypadki tak, jak przychodziły. Jutro będzie nowy dzień — i rano znajdą się liście kapusty.

Monarchini przewróciła się na bok i zamknęła oczy z westchnieniem zadowolenia. Księżyc oświecał jej szlachetną postać. Wyglądał, jak srebrny medal.

KONIEC.

Radio warszawskie

ŚRODA, 9 września

6.30 Pieśń poranna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Fantazje i arje operowe „Giuseppe Verdi (płyty). 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program. 7.35 „Parę informacyj. 7.40 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.13 Dziennik południ. 12.23 Muzyka Straus'ów (płyty). 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.45 Koncert w wyk. Ork. Dętej. 17.10 „Słynne Symfonje". 17.50 „Anegdoty z życia Bee[illegible] Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka. 19.00 Koncert Małej Orkiestry P. R. 20.25 Reportaż z Zakładu dla niewidomych w Laskach. Sprawozdawca A. Bohdziewicz. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. St. Niedzielskiego. 21.30 Koncert kameralny w wyk. Tria Pozniaka. 22.10 Wiad. sport. 22.25 Fragment z „Księgi dżungli". 22.45 [illegible]

Robotnicy popierajcie swoje pismo

KRONIKA KRAKOWSKA

Akcja pracowników miejskich

Jeszcze przed wakacjami Związek Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej przedstawił magistratowi żądania pracowników miejskich. Po dłuższych pertraktacjach poczynił pewne ustępstwa dla pracowników, co zostało ujęte w dwóch pismach prezydenta miasta, skierowanych do zarządu Związku. Na razie zażegnano grożący strajk. Prezydent miasta, zgodnie z pismem dał awanse 1083 pracownikom, z czego 680 przypadło na pracowników fizycznych. Niestety *przy awansach i podwyżkach nie uwzględniono szeregu pracowników, którzy długie lata służyli w gminie, natomiast przyznano awanse tym, którzy już poprzednio dostali awans.* Wtajemniczeni mówią, że wielką rolę odegrała tu protekcja pewnych panów naczelników czy dyrektorów.

Również do tej pory *nie podwyższono wynagrodzeń pracownikom sezonowym.* Tak samo nie załatwiono innych postulatów pracowniczych.

Szczególnie *piekącą jest sprawa stabilizacyj.* Już 3-ci miesiąc mija, a dotąd jeszcze nikt nie otrzymał stabilizacji, mimo wyraźnego oświadczenia Prezydenta miasta. To powolne załatwianie spraw przez magistrat, wywołało wielkie niezadowolenie wśród pracowników miejskich.

Wyrazem rozgoryczenia wśród pracowników był wielki wiec odbyty w piątek, 28. VIII. w sali Domu Górników. Powzięta rezolucja domaga się uwzględnienia postulatów pracowniczych. Na Bielanach pracownicy wodociągu uchwalili podobną rezolucję. Wodociągowcy bielańscy domagają się podwyżki płac, gdyż koszty utrzymania nie są bynajmniej niższe, niż w Krakowie.

Wielki ferment panuje wśród robotników miejskich zakładów ceramicznych. W zakładach tych p. p. Piechnik i Rojkiewicz rządzą się, jak na własnym folwarku. Niedawno p. Rojkiewicz wydalił bez powodu 4 robotników. Ta samowola p. Rojkiewicza wywołała wielkie wzburzenie wśród pracujących, którzy zagrozili strajkiem na wypadek, gdyby tych robotników nie przyjęto spowrotem do pracy. Pp. Piechnik i Rojkiewicz byli działacze ZZZ, nie mogą darować robotnikom, że opuścili tę zdradziecką organizację i przeszli do Związku klasowego. Panowie ci zupełnie bezprawnie zabrali pieniądze robotnicze z byłego ZZZ i inwentarz (krzesła i aparat radjowy), który był własnością robotników. Jeśli p. Rojkiewicz nie odda pieniędzy i inwentarza, robotnicy wniosą przeciwko niemu doniesienie do prokuratora. Przy awansach Zakłady ceramiczne zostały szczególnie pokrzywdzone.

Ostatnio *zaostrzyła się sytuacja w Teatrze miejskim,* gdzie dyr. Bujański nie chce wypłacać wynagrodzeń za godziny nadliczbowe. W sprawie tej odbyły się już konferencje zarówno u dyr. Bujańskiego, jak też i w magistracie. Pracownicy teatralni stoją na gruncie ustawy, która obowiązuje również dyrekcję teatru.

W sprawach pracowniczych odbyła się w piątek, 4 b. m., konferencja u p. dyr. magistratu Hergeta z przedstawicielami klasowego Związku. Przyznać trzeba, że p. dyr. Herget zajął życzliwe stanowisko wobec postulatów robotniczych i przyrzekł załatwić je w ciągu miesiąca wrześńia. Pożądanemby było, aby i inni wyżsi urzędnicy (nie mówimy oczywiście o wszystkich) okazywali również zrozumienie dla potrzeb pracowniczych.

Pracownicy miejscy skupieni w szeregach klasowej organizacji, solidarni i zdyscyplinowani w akcji przeprowadzą zwycięsko swoje żądania. Tylko drogą silnej liczbą i duchem organizacji mogą zwyciężyć. Zrozumienie tej prostej prawdy dotarło do świadomości ogółu pracowniczego. Ci stojący na uboczu, wahający się, wcześniej czy później przekonają się, że ich miejsce jest w szeregach walczącego; zorgnizowanego proletarjatu.

Pan Piasecki znowu prostuje

W związku z naszym artykułem o stosunkach w fabryce Piaseckiego otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

Na zasadzie art. 21 dekretu z 17/2 1919 w przedmiocie tymczasowych przepisów prawnych (Dz U. R. P. Nr. 14 poz. 186) prosimy uprzejmie w związku z notatką p. t. „Likwidacja strajku w fabryce Piaseckiego" — jaka ukazała się w czasopiśmie „Naprzód" Nr. 273 z dnia 30 sierpnia b. r. — o zamieszczenie następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, że p. Piasecki, względnie jego zaufani starali się zniszczyć klasowy związek zawodowy i w miejsce jego stworzyć „chrześcijański związek", któryby ślepo wykonywał to, co mu pracodawca każe, natomiast prawdą jest, że pan Piasceki ani bezpośrednio ani pośrednio — nie interesuje się związkami, do których robotnicy fabryczni należą, lub chcą należeć.

Nieprawdą jest, że p. Piasecki nadesłał sprostowanie nieopierające się na prawdziwych faktach, natomiast prawdą jest, że w mowie będące sprostowanie zawierało wyłącznie i jedynie fakty prawdziwe.

Nieprawdą jest, żę sytuacją zaostrzała się z dnia nadzień, aż wreszcie przyszło do wybuchu strajku, natomiast prawdą jest, że przez 25 lat istnienia fabryki, sytuacja była zawsze dla obu stron zadowalająca, czego najlepiej dowodzi fakt .że w całem ćwierćwieczu, nie było ani jednego strajku, bądź to na tle ekonomicznem, bądź też politycznem.

Nieprawdą jest, że robotnicy sprzeciwili się metodom fabrykanta, natomiast prawdą jest, że zarząd fabryki sprzeciwił się metodom pewnej grupy robotników, którzy bez żadnego uzasadnienia, zażądali wydalenia kilku swoich współtowarzyszy.

Nieprawdą jest, że oliwy do ognia dolało zwolnienie jednego majstra, natomiast prawdą jest, że zwolnienie to nastąpiło już po wybuchu strajku, i że tłem zwolnienia nie była kwestja należenia do takiej oczy innej organizacji, lecz niesubordynacja.

Nieprawdą jest, że dyrekcja starała się złamać strajk rozmaitymi sposobami, natomiast prawdą jest, że dyrekcja fabryki, — jak to może poświadczyć Inspektorat Pracy 38 Obwodu, stała ściśle na gruncie prawa.

Nieprawdą jest, że przez notatki w Kurjerku, Orędowniku, Głosie Narodu i Czasie usiłowano zohydzić strajk w oczach opinji, natomiast prawdą jest, że zarząd fabryki nie inspirował w wyżej wymienionych czasopismach żadnych notatek.

Nieprawdą jest, że po 7 dniach strajku doszło do podpisania umowy z sukcesami dla strajkujących, natomiast prawdą jest, że po 7-dniowym strajku strajkujący zostali zawezwani przez Inspektora Pracy do wykonania orzeczenia arbitrażowego p. Inspektora Pracy z dnia 20 sierpnia b. r.".

* *

Dobrze by było, gdyby p. Piasecki nie zasypywał nas sprostowaniami, które przecież i tak nie zatuszują prawdy.

Nowy szef wydziału społeczno politycznego

Niedawno ukazała się w prasie wiadomość, że naczelnikiem wydziału społeczno - politycznego został mianowany starosta bocheński p. Strusiński. Wiadomość ta była nieścisłą, gdyż na to stanowisko powołano wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie p. Szulca.

Dotychczasowy naczelnik p. Wolaniecki obejmuje starostwo grodzkie w Krakowie, zaś obecny starosta grodzki p. Gałosz zostaje starostą w Bochni.

Do tej pory wszyscy wymienieni jeszcze pozostają na swoich miejscach. Zmiany nastąpią w połowie września.

Historje dnia

Bogaty łup. Z mieszkania Stanisława Tyrchy, przy ul. Lubomirskiego L. 47 skradziono po otwarciu drzwi wytrychem, garderobę damską i męską, łącznej wartości 2.510 zł.

Akrobata. Niewykryty narazie sprawca, dostał się przez balkon do mieszkania Leona Karlińskiego, przy ul. Krowoderskiej L. 69 i skradł portfel, zawierający 200 zł.

Nieostrożna jazda. Wajda Jan — szofer, zam. przy ul. Czarnowiejskiej L. 20, jadąc samochodem osobowym z ul. św. Anny na ul. Podwale, wskutek szybkiej jazdy, wjechał do wykopu nowobudującej się linji tramwajowej na ul. Podwale. Auto wydobyła z wykopu straż pożarna, wypadku w ludziach nie było.

Pobicie. Boćko Franciszek został w restauracji Godzwonia przy ulicy Lubicz, pobity przez nieznanych sprawców. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa, 9 września „Krakowiacy i górale".

Czwartek, 10 września „Arleta i zielone pudła".

„CARMEN" Bizet'a daje opera krakowska na najbliższem przedstawieniu operowem w poniedziałek, dn. 14 b. m. W operze tej wystąpią gościnnie znakomici artyści pp.: *Wanda Wermińska, Stanisław Drabik i Zenon Belnicki.*

SŁYNNY CHÓR DANA, którego artystyczne walory znamionuje wybitna technika głosowa oraz dynamika, przed wyjazdem do Ameryki — wystąpi z pożegnalnym koncertem *w środę, 9 b. m. w Starym Teatrze,* na którym wykona bogaty reprezentacyjny program. Jako soliści biorą udział wybitni piosenkarze *Mieczysław Fogg i Adam Wysocki.*

Ze sportu

„TEAM KRAKOWSKICH KLUBÓW LIGOWYCH — CRACOVIA

Niełada niespodziankę przygotowu je miłośnikom piłki nożnej, Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej Oto w najbliższą niedzielę, zmierzy się Reprezentacja Krakowskich Klubów Ligowych ze znajdującą się obecnie w rewelacyjnej formie drużyną Cracovii. Spotkanie to kryje w sobie przedsmak senzacji, z jednej bowiem strony Cracovia będzie się starała zachować sławy drużyny nie pokonanej w bieżącym roku, z drugiej reprezentacja klubów ligowych będzie się starała udowodnić, że poziom drużyny ligowej stoi na znacznie wyższym stopniu, niż poziom klasy „A". Reprezentacyjna jedenastka klubów ligowych krakowskich przed stawia się następująco: *Włodek, Pazurek II* — Garbarnia, *Sitko, Jezierski* — Wisła, *Wilczkiewicz, Lesiak, Riesner* — Garbarnia, *Artur* — Wisła, *Woźniak,, Pazurek I* — Garbarnia, *Łyko* — Wisła. Rezerwa: *Koźmin* — Wisła, *Stankusz I, Soldan, Skóra* — Garbarnia.

Początek tych sensacyjnych zawodów w niedzielę, dnia 13 września r. 1936 o godzinie 15 na stadjonie KS Cracovia.

Dyżury lekarzy

Dnia 9 września noc:

Dr. Tochewicz Leon — Karmelicka 8, tel. 177-37.

Dr. Kurz Zygmunt — Sandomierska 5, tel. 116-40.

Dr. Tepper Arnold — Kalwaryjska 7, tel. 134-52.

Dr. Nowak Tadeusz — Józefitów 21.

Radjo krakowskie

CZWARTEK, 10 września

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.13 Dziennik południowy. 14.30 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Przyroda we wrześniu". 16.00 Koncert popularny. 16.45 Społeczeństwo wojskowe czy wojsko społeczne? 17.00 Koncert. 17.50 Człowiek przygotowany na wszystko. 18.00 Poradnik wycieczkowy. 18.10 5 minut optymisty. 18.15 Lekki repertuar organowy. 18.40 Koncert. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert. 20.00 Teatr Wyobraźni: „Bajki dla dorosłych". 20.30 Skrzynka techniczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Nasze pieśni. 21.25 Koncert kameralny. 22.00 Wiadom. sportowe. 22.15 Muzyka lekka.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: Film plastyczny i „Krwawe perły".

APOLLO: „Mały buntownik".

ATLANTIC: „Mały król" i „Straszny dwór".

BAGATELA: „Dziewczę z Budapesztu" i rewja: „Blondynki czy brunetki".

DOM ŻOŁNIERZA — „Teraz i zawsze" i „Ala w krainie czarów".

PROMIEŃ: „Nie zapomnij o mnie"

SZTUKA — „Ucieczka ku szczęściu'..

STELLA: „Ostatni posterunek".

ŚWIT: „Tajemnica pani Brinx".

UCIECHA: „Dzikus".

WANDA: „Błękitna parada".

Kronika lwowska

16 Targi Wschodnie

Tegoroczne Targi Wschodnie, otwarte w sobotę, zostały w tym roku obesłane o wiele liczniej, jak w latach ubiegłych. Frekwencja zwiedzających jest bardzo duża, w jednym dniu, w niedzielę zwiedziło Targi 30 tysięcy osób. Bilety ulgowe dla członków robotniczych organizacji zawodowych można za mawiać w Sekretarjacie Uniwersytetu Ludowego przy ul. Boularda 5.

Co grają w teatrach lwowskich?

Teatr Wielki — środa g. 8 w. „Wszelkie prawa zastrzeżone", czwartek g 8 w. „Carmen" (opera).

Teatr Rozmaitości nieczynny.

KRONIKA ŚLĄSKA

Jeszcze o „stosuneczkach" w Radzie Zakł. huty „Beldon"

Swego czasu pisaliśmy o różnych sprawkach w starej radzie załogowej huty „Beldon", opanowanej przez radców ZZP. Zarząd Główny Zw. Metalowców ZZP. zwrócił się do „Gazety Robotniczej" o bliższe szczegóły. Aczkolwiek nie jesteśmy zobowiązani do tego, gdyż ZZP. winno przeprowadzić dochodzenia na własną rękę, to jednak chcemy Zarządowi Gł. ZZP. dopomóc w akcji czyszczenia swych szeregów z osobistości, nie przynoszących zbyt wielkiego zaszczytu tej organizacji. Oczywiście o ile Zarząd Główny Zw. Metalowców ZZP. wogóle ma takie zamiary.

Otóż dnia 12 lipca b. r. przed wyborami do rady zakł. odbył się festyn dla załogi z inicjatywy Wydziału rady zakł. Na festyn ten wykupiono za pieniądze z kasy groszowej 7300 znaczków na piwo (Biermarken). Załodze wydano tylko 6700 znaczków. Już przy rozcinaniu arkuszów znaczków i pakowaniu po 100 szt. w paczki i to przy samym stole zginęło 100 sztuk znaczków. Zaznaczyć należy, że byli przy tem obecni tylko członkowie Wydziału. Dla orkiestry wydano podobno 150 sztuk, dla urzędników z biura rachunkowego 30 sztuk. Reszta w ilości 320 sztuk (oprócz 100 sztuk, które zginęły przy stole) gdzieś znikła i nikt „nie wie", gdzie się podziały. Stwierdził to na posiedzeniu nowo wybranej rady zakładowej radca załogowy p. Ficek, należący do ZZP. Jednak Wydział rady nie wyjaśnił, gdzie się podziały te „zagubione Biermarki".

W dzień uroczystości św. Florjana, patrona hutników radca załogowy z ZZP. p. Pitek według oświadczenia p. Solicha sprzedawał znaczki na piwo w ogrodzie p. Kosza w Załężu. Twierdził to publicznie w dniu wyborów do rady zakładowej (13 sierpnia) przed lokalem wyborczym w hucie Beldon, w obecności wielu robotników, p. Solich, radca załogowy z ramienia ZZZ.

W tym samym dniu tenże radca załogowy na tem samem miejscu twierdził, że radcowie zakładowi ZZP pobrali łapówki za pośrednictwo do pracy. W związku z tem wyjaśnić należy pogłoskę, krążącą uporczywie pośród załogi, że członkowie rady pobrali łapówkę od żony pewnego bezrobotnego w kwocie 180 zł. za zapośredniczenie jej męża do pracy, oraz od drugiego bezrobotnego, którego żona groziła ogłoszeniem tego faktu publicznie.

Sądzimy, że wyżej podane szczegóły wystarczą Zarządowi Gł. ZZP do wszczęcia dochodzeń przeciwko radcom załogowym ZZP w hucie Beldon. Jeżeli ZZP istotnie ma taki zamiar, to nie będzie trudno stwierdzić stan rzeczy. Trzeba tylko chcieć oczyścić szeregi organizacyjne od tego rodzaju „obrońców" robotników.

Z Chorzowa

Liczba mieszkańców m Chorzowa wzrasta dość szybko i miasto to zaczyna doganiać stolicę Województwa: Katowice. W ostatnich latach bowiem z dwóch stron powiększyły się znacznie tereny budowlane miasta przez przyłączenie starego Chorzowa. Kierunek rozbudowy idzie jednak na południe ku Katowicom i W. Hajdukom. Koło parku Redena wybudowano szereg nowych domków, a należy przypuszczać, że domków tych przy szosie do Bederowca będzie coraz więcej. Buduje się także domy w Klimzowcu i przy ul. Hajduckiej. W przyszłym roku ma tam powstać 170 domków. Jeżeli takt ruch budowlany potrwa jeszcze kilka lat, to trójkąt pomiędzy Chorzowem, W. Hajdukami i Katowicami będzie zupełnie zabudowany. Wtedy powstanie zapytanie, czy połączyć te miejscowości w jedno wielkie miasto, liczące przeszło 300 tys. mieszkańców.

* *

W Magistracie m. Chorzowa wykryto duże nadużycia w szpitalu miejskim, oraz księgach wodociągu miejskiego. W szpitalu zdefraudował jeden z wyższych urzędników około 5.000 zł. Sprawa ta jest przedmiotem dochodzeń Sądu Dyscyplinarnego.

Ponadto zarzuca się kilku urzędnikom z dawnego urzędu gminnego w starym Chorzowie, że pobrali kilka tysięcy złotych od mieszkańców za zużytą wodę, pieniędzy jednak nie przekazali do kasy gminnej. Stwierdzono to dopiero po włączeniu gminy do obecnego m. Chorzowa. W księgach kasowych stwierdzono m. in., że kilkudziesięciu odbiorców wody nie uregulowało rachunków. Gdy następnie od ludzi tych chciano ściągnąć zaległości, odbiorcy wykazali się kwitami za zapłaconą wodę. Większa część ksiąg kasowych jest jednak poniszczona w ten sposób, że powyrywano kilkanaście kartek, na których wpisywano wpłaty za zużytą wodę.

Licytacja 70.000 zapalniczek i 15 centnarów kamieni do zapalniczek

Urząd celny zawiadamia, że niebawem nastąpi licytacja 70777 zapalniczek i 809,3 kilo kamieni do zapalniczek. Kupujący jest uprawniony nabyty towar wywieść zagranicę. Bliższych szczegółów udzieli min. skarbu. Cena minimalna za 1 kilo kamieni wynosi 50 zł., za zapalniczkę 50 groszy.

Olbrzymie ilości zapalniczek i kamieni to zdobycz strażników granicznych na zielonej granicy niemieckiej. Zdobycz ta kosztuje wiele krwi ludzkiej na tej granicy.

Życie robotnicze

ZEBRANIA INWALIDÓW.

9-go września SIEMIANOWICE Zebranie inwalidów o godz. 15-tej lokal na afiszach. Ref. tow. Marek. CZERWIONKA Zebranie inwalidów o godz. 15-tej u p. Cecha, ul. Furgoła. Ref. tow. Drozdek.

Ponowne uruchomienie kop. „Donnersmark"

Jak już donosiliśmy ma zostać w miejsce zastawionych szybów Jankowickich ponownie uruchomiona kop. „Donnersmark" w Chwałowicach w pow. rybnickim.

Otwarcie to nastąpi podobno już z dniem 1 października b. r.

Pełna załoga nowootwartej kopalni liczyć będzie 1500 ludzi. W tej liczbie znajduje się 750 ludzi z sąsiedniej kopalni „Szyby Jankowice". Przez zamknięcie to załoga tej kopalni nie straci jednak pracy, bowiem 750 ludzi przeniesiona zostanie na „Donnersmark", zaś reszta załogi będzie tworzyła załogę konserwacyjną „Szybów Jankowickich".

Wypadki przy pracy

W centrali elektrownj Huty Batory w Wielkich Hajdukach wydarzył się śmiertelny wypadek, któremu uległ elektro - monter 28-letni Robert Piwczyk z Goduli. W czasie wykonywanej przy par naprawie kabla Piwczyk został porażony prądem o wysokim napięciu, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki zostały zupełnie zwęglone. Winę w wypadku ponoszą mistrz huty Pokorski oraz przodowy Włodarz, którzy w czasie wykonywania pracy przez Piwczyka włączyli prąd.

Zamówienie

Z Chorzowa donoszą, że Jugoslawia zamówiła w hucie Piłsudski podkłady dla celów kolejowych na kwotę przeszło 300.000 zł. Wykonywanie zamówienia jest już w toku.

Radio śląskie

ŚRODA 9 września

6.03 Od rana — śpiewa Chór Dana. 6.50 Fantazje i arje operowe. 7.20 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka. 11.30 Audycja dla szkół. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Muzyka Straussów. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Koncert życzeń. 15.30 Dziecko ulicy — pogadanka. 15.45 Niezwykłe przygody Jędrka i Felka — audycja dla dzieci. 16.15 Koncert. 17.10 Słynne symfonie. 17.50 Anegdoty z życia Beethovena. 18.00 Zwycięstwo. 18.15 Orkiestra Roberta Renarda. 19.00 Koncert. 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos. 20.30 Z wędrówki po prowincji. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Koncert Kameralny. 22.25 Rikitiki-Tavi — fragment z „Księgi Dżungli" 22.45 — 23.00 Muzyka taneczna.

Repertuar

TEATR POLSKI

Środa, 8 września „Marcowy kawaler" i „Majster i czeladnik" dla Kol. Prz. Woj. godz. 20.

Czwartek, 8 września „Rozkoszna dziewczyna", godz. 20.

Piątek, 11 września „Występ Baletu Parnella" godz. 20.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", [illegible]